Nr. 285. **Kraków, Wtorek 13 Grudnia 1892.** **Rocznik XI.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki. 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojewskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn. ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt. M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

W sobotę 24 b. m. rozesłane zostaną, jak w latach ubiegłych, na całą Galicyę, Śląsk, Poznańskie, Bukowinę, oraz zagranicę (oprócz Rosyi) okazowe numery naszego dziennika w liczbie kilku tysięcy egzemplarzy ponad zwykły nakład. Dla zakładów przemysłowych i handlowych, oraz w ogóle osób potrzebujących ogłoszeń, jest to sposobność rozpowszechnienia wiadomości i dlatego o tem zawiadamiamy, z uprzejmą prośbą o wczesne nadsyłanie zamówień, gdyż łatwo z powodu braku miejsca później (po 20 grudnia b. r.) nadesłane, mogłyby nie być umieszczone.

***Kraków**, 12 grudnia.*

Sobotnia urzędowa *Wn. Ztg.* obwieściła dekret cesarski, uwalniający hr. Kuenburga od dotychczasowej czynności ministra i udzielający mu urząd prezesa senatu najwyższego trybunału. Przez to ustąpienie hr. Kuenburga zerwała się ostatnia nitka, jaka jeszcze wiązała rząd ze zjednoczoną lewicą. Według zgodnego twierdzenia dzienników wiedeńskich hr. Taaffe pragnął zatrzymać hr. Kuenburga nadal w gabinecie, i ten był gotów pozostać, ale szorstkie wystąpienie p. Plenera w imieniu lewicy przeciw rządowi po znanej deklaracyi, przy której ułożeniu i hr. Kuenburg był czynny, uczyniły mu dalsze pozostanie zupełnie niepodobnem. Że hr. Kuenburg stanowczo ustępuje, to było wiadomem od tygodnia, dlatego ogłoszenie tego dekretu nie zmieniło w niczem sytuacyi, jest ona tak samo powikłaną, jaką była przed tygodniem — i trudno przewidzieć, jak i kiedy się rozwikła i wyjaśni.

Bez większości parlamentarnie rządzić nie można: do załatwienia bodaj najpilniejszych spraw potrzebna jest koniecznie większość choćby „od wypadku do wypadku“. Taka większość musi się znaleść dla uchwalenia budżetu prowizorycznego. Zjednoczona lewica nie zamierza sprzeciwiać się takiemu budżetowi, lecz chce go tylko na dwa miesiące uchwalić, podczas gdy rząd domaga się zezwolenia na trzy miesiące. Ta różnica nie jest zasadniczą, przeto porozumienie na jedno lub na drugie jest łatwe; ciekawem jest jednak pytanie: co uczynią Młodoczesi? Bez nich może się tu obejść zupełnie; dlatego nie zależy nic na ich głosach w tym wypadku, rozchodzi się tylko o to, czy wytrwają upornie w zawziętej opozycyi przeciw rządowi, czy też za przykładem swoich przypadkowych sprzymierzeńców złagodnieją cośkolwiek.

Że zjednoczona lewica nie myśli złagodzić swego zasadniczego stosunku do rządu — chociaż na razie zgodzi się na prowizoryum budżetowe, — to pokazuje się już teraz z tonu niektórych wiedeńskich dzienników. Gniewają się one srogo na ministerstwo za to, że magistratom miast Celowiec i Celleja poleciło nietylko przyjmować podania pisane w języku słowieńskim, ale i w tym języku stronom odpowiadać. Stało się to skutkiem odwołania się stron interesowanych od postanowienia magistratów tych miast, że tylko niemieckie podania się przyjmuje, ponieważ językiem urzędowym jest język niemiecki. W motywach ministerstwa powiedziano wyraźnie, że w tych miastach ludność jest mieszana, przeto drugi język powinien być uwzględniony.

Ustępstwo na rzecz żywiołu słowieńskiego uzyskane w tym wypadku nietylko wzmocniło węzły łączące klub Hohenwarta z rządem, ale i spoiło silniej ze sobą te luźne żywioły, które ten klub stanowią. Albowiem klub ten był niedawno w takiem rozprężeniu, że o mało się nie rozsypał. Kilku kroackich posłów wystąpiło z niego stanowczo, inni zaś domagali się, aby klub wszedł w bliższe porozumienie i przymierze polityczne z żywiołami chrześcijańsko socyalnemi i antisemickiemi.

Na takie zupełne rozsypanie się tego klubu liczyła zjednoczona lewica i spodziewała się, że hrabia Taaffe przyczyni się do tego, aby tę rozsypkę przyspieszyć, a części składowe więcej postępowe, (bo i takie są w tym klubie) sprowadzić do sojuszu z lewicą. Na gruzach tego klubu przeto miała utworzyć się nowa większość, w której przeważny wpływ byłaby miała lewica — i ona byłaby objęła kierunek wszystkich spraw w Izbie poselskiej i w całej administracyi państwa oczywiście ze szkodą narodowości słowiańskich i zasady autonomicznej.

Zabiegi jej zmierzające do tego celu nie odniosły skutku. Przyczyna gniewu na hr. Taaffego tkwi właśnie w tem, że nie chciał pójść pod komendę pos. Plenera, ani oddać całej Austryi pod centralistyczną i germanizacyjną hegemonią Niemców.

Tak przedstawia się nam właściwa przyczyna całego przesilenia: tylko pod takim warunkiem możemy zrozumieć stanowczość, z jaką przeciw lewicy wystąpił nietylko hr. Hohenwart, ale i p. Jaworski.

Zważywszy to, tem więcej musimy ubolewać nad postępowaniem Młodoczechów, bo pomocą swoją użyczoną lewicy w trzech głosowaniach stworzyli taką sytuacyę, iż według prawideł parlamentarnych hr. Taaffe z całem ministerstwem powinienby ustąpić, nie mając większości, a pos. Plener ze swoimi przyjaciółmi powinien dostać się do władzy.

Do tego nie przyjdzie, choćby jeszcze po czwarty raz po stronie lewicy znalazło się tylu sprzymierzeńców, że będą mieć większość: — ale długo tak być nie może, przypuszczamy nawet, że Młodoczesi ockną się wkrótce ze swej zawziętości i opuszczą obóz, w którym nie za swoją sprawę walczą, jeżeli nie chcą doprowadzić do rozwiązania Izby poselskiej.

Aby tego uniknąć, a utworzyć jakąś większość, hr. Taaffe zwołał na naradę znamienitszych członków szlachty czeskiej, aby — jak się zdaje — omówić sprawę zamianowania ministra czeskiego. Słychać także, że prywatna audyencya namiestnika czeskiego hr. Thuna stoi właśnie w związku z tą sprawą. Między kandydatami na tę godność dzienniki wymieniają teraz dra Czerny'ego, który dawniej był burmistrzem w Pradze.

Po takiej nominacyi — a może już wcześniej, gdy będzie pewność, że ta nominacya nastąpi, Młodoczesi opuszczą obóz niemiecki i przez to zmienią cały dotychczasowy szyk bojowy. W ich ręku jest sposób rozwikłania dzisiejszej pogmatwanej sytuacyi.

Jeżeli im o to chodziło, aby widocznie okazać znaczenie i wagę polityczną Czechów w Austryi, to mogą być zadowoleni, że się to im zupełnie udało. To muszą im przyznać nawet wrogowie, ale też na tem powinni już poprzestać.

Rządowy projekt w sprawie galicyjskiej konwersyi.

Wniesiony do Rady państwa projekt ustawy w sprawie galicyjskiej pożyczki konwersyjnej, przyznaje tej pożyczce wszelkie te ulgi i prawa, jakich się Sejm dla niej domagał — a więc uwolnienie od wszelkich opłat i stempli, dalej uwolnienie kuponów od podatku dochodowego i wszelkich innych podatków, jakieby w jego miejsce mogły być zaprowadzone, wreszcie przyznanie zapisom dłużnym tej pożyczki charakteru pupilarnego bezpieczeństwa. Przyznaje to wszystko — w a r u n k o w o. Warunkiem zaś jest, aby przyszło do skutku obrachowanie wzajemnych pretensyj skarbu państwa i kraju z powodu indemnizacyi — a to w ten sposób, iż te pretensye mają być na podstawie oprocentowania po 5% zeskontowane na termin 1 stycznia 1893 i stosownie do wyniku tego obliczenia subwencya, jaką skarb państwa ma do końca roku 1897 krajowi płacić, ma być odpowiednio obniżona.

Rzecz ta wymaga wyjaśnienia, jest bowiem nieco zawikłana i może dać powód do nieporozumień. Na podstawie ugody, zawartej między rządem a krajem z powodu sprawy indemnizacyjnej — ma skarb państwa płacić krajowi do końca roku 1897 roczny zasiłek bezzwrotny 2,100.000 złr. i zaliczkę zwrotną bezprocentową 325.000 złr. — razem zatem 2,425.000 złr. rocznie w ratach kwartalnych po 606.250 złr. Kraj zaś ma z tytułu owych zaliczek po 325.000 złr. liczonych od r. 1883 (t. j. od uchwalenia ugody przez Sejm), tudzież z tytułu „nadpłaconych“ przez skarb państwa rocznie 200.000 złr. od roku 1883 do wejścia w życie ugody t. j. do roku 1890 zapłacić 6,276.000 złr. — a mianowicie: w latach 1899 do 1901 po 1,625.000 złr. rocznie — w latach 1902 do 1903 po 500.000 złr. — a w r. 1904 resztę 400.000 złr. Taki jest stan obopólnych pretensyj. Otóż z powodu konwersyi rząd domaga się takiego tych pretensyj rozliczenia, ażeby one, przyjmując za podstawę oprocentowania po 5%, zostały obliczone na tę wartość, jaką mają dnia 1 stycznia 1893 — żeby saldo, jakie stąd na rzecz kraju wypadnie, zostało rozłożone tak samo, jak dotychczasowa subwencya rządowa na czas po koniec r. 1897, przez co dług kraju do skarbu państwa zostanie umorzony.

Rachunek przedstawia się jak następuje:

Roczna subwencya bezzwrotna po 2,100.000 złr. i roczna zaliczka zwrotna po 325.000 złr., płatne w ratach kwartalnych, przyjąwszy za podstawę 5% — warte są dnia 1 stycznia 1893 10,802.955 złr. 22 ct.

Tak samo na podstawie 5% obliczony dług kraju (podany powyżej) wart jest dnia 1 stycznia 1893: 4,170.006 złr. 65 ct.

Ze zbilansowania tych dwóch cyfr wynika suma 6,632.948 złr. 57 ct. jako należytość ze skarbu państwa na rzecz kraju z dniem 1 stycznia 1893 — tak, że gdyby w tym dniu skarb państwa tę sumę funduszowi krajowemu zapłacił, byłyby przez to obie pretensye całkowicie wyrównane. Gdy jednak taka spłata jednorazowa byłaby dla budżetu państwa uciążliwa — przeto powyższe saldo 6,632.948 złr. na rzecz kraju, rozkładało się, zawsze z oprocentowaniem po 5%, na ten sam okres, w jakim jeszcze państwo miało płacić subwencye, a więc na 5 lecie 1893 do 1897 włącznie, czyli na 20 rat kwartalnych. Kwartalna rata wyniesie 372.233 złr. 80 ct, rocznie zatem 1,488.935 złr. 20 ct.

Ponieważ skarb państwa miał

płacić rocznie	2,425.000 złr.
a będzie płacił	1,488.935 złr.
przeto płacić będzie m n i e j o	936.065 złr.

Gdy ta nowa rata jest matematycznie równa różnicy obu wzajemnych pretensyj, przeto nie można mówić o tem, żeby z tego obrachunku którakolwiek strona miała z y s k, dający się jakąś cyfrą wyrazić. Wszakże inna rzecz zysk — a inna dogodność i korzyść dla budżetów. Otóż tutaj rzecz się tak składa, że dla finansowych planów obu stron to rozrachowanie jest korzystnem.

Budżet państwa, szczęśliwie do równowagi doprowadzony, ma obecnie stosunkowo bardzo małe b u d ż e t o w e zwyżki (zamknięcia rachunków wykazują zwyżki bardzo znaczne). Otóż dla ministestwa skarbu niezawodnie nie jest rzeczą obojętną, czy n. p. w budżecie na rok 1894 będzie on miał jak w tegorocznym skromną zwyżkę złr. 887.291, czyli też przez owo obrachowanie i za oszczędzenie w wydatku na galicyjską indemnizacyę podniesie tę zwyżkę o 936.065 złr. a więc do sumy 1,823.356 złr. A to tem bardziej, że w tych właśnie latach, kiedy regulacya waluty ma być w czyn wprowadzona, zależeć musi na tem, ażeby budżety państwa wyglądały jak najlepiej. Dla państwa zatem to obrachowanie jest niezawodnie dogodnem.

Zobaczmyż teraz jak ono się przedstawia dla naszego kraju ze stanowiska programu konwersyjnego, a zatem ze stanowiska zamierzonej regulacyi naszych finansów. Program ten — jak wiadomo — polega na tem, ażeby przez przemianę długu 5%-wego na 4%-wy i krótkoterminowego na długoterminowy, uzyskać także w budżecie krajowym zaoszczędzenie, by bez podnoszenia dodatków do podatków na dłuższy okres zapewnić równowagę wydatków z dochodami, a w rozpoczętej przez Sejm akcyi inwestycyjnej nie ustawać. W tym programie wszakże jedna okoliczność zawadzała, odkąd tylko kwestya ta stanęła na porządku dziennym, tj. nierówność, niejednostajność programu. Skutkiem ugody bowiem było w programie 5 lat „tłustych“ a mianowicie te lata, w których skarb państwa płacić miał rocznie po 2,425.000 złr., poczem od r. 1899 poczynało się 6 lat „chudych“ tj. tych, w których kraj ma wielkie kwoty do skarbu państwa uiszczać. W budżecie jak nasz krajowy, nie wielkim, taka nierówność jest czynnikiem, który bardzo utrudnia ułożenie dobrego programu finansowego. Poradzono sobie w ten sposób że w pierwszych latach miano spłacić wszystkie dotychczasowe emisyjne pożyczki, a po dokonaniu tego (w połowie roku 1896) miano z b i e r a ć o s z c z ę d n o ś c i na spłacenie następnie długu do skarbu państwa. W tem zbieraniu oszczędności jest zawsze pewna trudność i niedogodność. Trudność — bo nie zawsze można się oprzeć żądaniom, ażeby z zaoszczędzonych wielkich sum coś nadczerpnąć: niedogodność — bo korzystna lokacya wielkich zwyżek jest niełatwa. Na tę też okoliczność głównie rzucała się opozycya, kwestyonując, czy program oparty na fruktyfikacyi zwyżek da się dobrze i ściśle przeprowadzić.

Otóż obrachowanie wzajemnych pretensyj z rządem w wysokim stopniu łagodzi te niedogodności. Usuwa przedewszystkiem ową niejednostajność programu, nie będzie już bowiem tak rażącej nierówności między latami, w których b i e r z e m y, a latami, w których p ł a c i m y. Powinno ono też być przyjemnem opozycyi, która szła przeciw konwersyi, ponieważ zmniejsza te wielkie zwyżki pierwszych lat, które dla opozycyi były kamieniem obrażenia.

Czy jednak to obniżenie zwyżek pierwszych lat nie wpłynie niekorzystnie na cały program finansowy? Czy nie stanie się ono powodem niewykonania bardzo ważnej i essencyonalnej części programu tj. spłacenia wszystkich dotychczasowych emisyjnych pożyczek i pozostania z jedną tylko, konwersyjną? Zarówno rozumowanie, jak i rachunek usuwa tę obawę. Skoro bowiem obrachowanie opiera się na ściśłej matematycznej podstawie, skoro w a r t o ś ć tego, co bierzemy i co płacimy, jest w nowym obrachunku najściślej ta sama, jaką jest według pierwotnego planu amorzenia obu pretensyj i skoro według tego pierwotnego planu wystarczała krajowi najzupełniej zarówno na spłatę dotychczasowych długów, jak i na spłatę do skarbu państwa: to nie ulega najmniejszej wątpliwości, że i przy nowym obrachunku wystarczyć powinno, inaczej matematyka nie byłaby matematyką ale fantazyą. To rozumowanie można sprawdzić rachunkiem. Jeżeli w program finansowy konwersyjny, taki jak on był przedłożony Sejmowi, wstawimy w pierwsze 5-lecie zamiast 2,425.000 złr. dochodu z zasiłku od skarbu państwa, nową ratę roczną 1,488.935 złr., a natomiast w latach 1899 do 1904 skreślimy z wydatków raty na spłatę długu do skarbu państwa, to się przekonamy, że (pozostawiając zresztą wszystko inne bez zmiany) już w r. 1902 będziemy mieli wszystkie emisyjne pożyczki spłacone, a rok 1904, ostatni z obliczanego okresu, kończymy zwyżką większą, aniżeli w pierwotnym programie. Dla czego większą? Oto z tego powodu, że gdy w programie liczono tylko po 3% od lokacyi zwyżek, bo wyższy dochód z chwilowej lokacyi uzyskać trudno — tutaj samym faktem wzajemnego rozrachowania się, c z ę ś ć zwyżek jest ruktyfikowaną po 5%. Że to nie jest bez korzyści dla skarbu krajowego, przekonać się można rachunkiem, który łatwo każdy zrobić może. Według projektu rządowego, kraj zrzekając się na 5 lat kwoty 936.065 złr. rocznie (co bez procentu wyniesie 4,680.325 złr.) spłaca tem samem dług do skarbu państwa w kwocie 6,275.000 zł. Tymczasem gdybyśmy owe 936.065 złr. co roku odkładali, oprocentowując najlepiej, jak można obecnie taką lokacyę oprocentować, tj. po 4% — to by nam tak zebrany zapas absolutnie nie wystarczył i już w roku 1903 zabrakłoby nam złr. 300.000 a w r. 1904, kiedy by przyszło płacić ostatnią ratę 400.000 do skarbu państwa, zabrakłoby 700.000 złr. Tego zatem, co przez skompensowanie wzajemnych pretensyj spłacamy za pomocą pięcioletniej rocznej raty (tj. zrzeczenia się dochodu w tej wysokości) po 936.065 złr. — nie spłacilibyśmy sumą taką samą, gdybyśmy dochód ten pobierali i tę sumę odkładali corocznie

---

CHARCYZY.

Powieść historyczna z drugiej połowy XVIII wieku.

Napisał

Fr. Rawita.

6 (Ciąg dalszy.)

Weszli w głębię lasu. W dole cicho było, śnieg tylko, na poły stopniały, chrzęst wydawał pod nogami idących, a górą wiatr niżowy chodził, zaczepiał o suche gałęzie dębów, targał je, resztki zeschłych liści obrywał i na ziemię rzucał. Co chwila napływała silniejsza fala jego, uderzała gwałtownie o korony dębów, a zwichrzywszy je, zgiąwszy, z jękiem i świstem uciekała dalej.

Z pół godziny już może szli lasem wązką ścieżką, wydeptaną w śniegu, gdy z daleka pomiędzy dębami, mignęła postać ludzka.

— Ktoś idzie — zauważył Danyłko.

— To swoi — dodał uspokajająco chłopak.

Nie minęło więcej jak pół ojcze-nasza, gdy chłopiec zawołał.

— Oto *łyboń* i Szełest....

Przywitali się.

— Ataman do was posełа kozaka.

— Dobre! Dobre! — rzekł Szełest, przelotnem, ale badawczem spojrzeniem obrzucając kozaka. — Chciałem się z atamanem widzieć... ale zobaczę się jutro....

Ten, którego chłopiec Szełestem nazwał, był już człowiekiem wcale nie młodym, wyglądał niepozornie i nosił się ubogo. Czarna połatana świtka na nim, wytarta czapka barania, płócienne konopne spodnie w buty... oto cały strój był jego. Tylko mu oczy błyszczały i migały, jak dwa ogniki, a kilka szramów na ogorzałej twarzy świadczyły, że niespokojny duch w tym niepozornym człowieczku kołatał.

Szełest odesłał chłopca do domu.

Idąc dalej, do Danyłka się zwrócił:

— Ty zdaleka pewnie wędrujesz?

— Zdaleka.

Opowiedział w krótkości wędrówki swoje.

Wysłuchawszy opowiadania, Szełest rzekł:

— Tu będziesz spokojny... do lasu żaden Lach nosa nie wściubi... a da Bóg doczekamy wiosny... wtedy zobaczymy.

Już zmierzch wieczorny siadać począł, gdy z pomiędzy drzew mignęło coś na podobieństwo budynku... niby baszta, niby dzwonnica.

Danyłka to zainteresowało. Przypatrywać się począł.

Szełest zainteresowanie się to spostrzegł.

— A umiesz ty milczeć, kozacze? — zapytał.

— Potrafię!

— Nu, pamiętaj, bo jeżeli tylko masz długi — tu język wysunął i po języku palcem się uderzył, — to się pohajdasz na pierwszym lepszym dębie....

I giest i słowa Szełesta były bardzo wymowne i zrozumiałe.

— Nie bójcie się... — zapewniał Danyłko.

Tymczasem z poza drzew występowały coraz bardziej widocznie kontury baszty bramnej.

Szełest, widząc zainteresowanie się Danyłka, rzekł spokojnie.

— To nasza *Sicz*....

Teraz dopiero zrozumiał o jakiej Siczy Maksym mówił.

Milcząc wpatrywał się zaciekawiony, a Szełest ciągnął dalej:

— Uważasz... ten cały bajrak... to Sicz... z trzech stron jar głęboki, a tu... wrota łańcuchowe.... Djabła zjedzą, jeżeli się do nas dostaną prędko!

Brzmiała w tych słowach starego Szełesta taka determinacya i groźba, iż łatwo można było zgadnąć, że podobnych oczajduszów nie można byle jak ująć.

W miarę zbliżania się do wrót Siczy, Danyłko rozglądał się coraz ciekawiej. Istotnie jary były jak przepaście szerokie i głębokie, u góry porosłe klonem, grabiną, dębem — u spodu rozsiadły się krzaki leszczyny, kaliny i paprocie. Samo dno jaru świeciło białą smugą piasku. Po nad jarem, między krzaki leszczyny, okalające bajrak w którym Sicz mieściła się, migały dębowe koły zasiek, broniących dostępu do niej; zasieki owe dla lepszej obrony tworzyły dwa szeregi — jeden niższy, a drugi, o sążeń może oddalony od pierwszego, zewnętrzny — wyższy.

Na owej wieży bramnej stał strażnik, który ujrzawszy Szełesta, zawołał na towarzyszy, ażeby otworzono furtę.

Danyłko był zachwycony tem wszystkiem, co widział i nie mógł podziwienia swego ukryć.

— To Sicz prawdziwa! — wołał.

Szełest z uśmiechem zadowolenia pochwałę tę przyjął — bo Sicz Motroneńska była całkowicie jego dziełem.

Weszli do wnętrza.

Na wielkiej płaszczyźnie, po której tu i ówdzie rozłożyste dęby siedziały, stało kilka szop, skleconych byle jak, o ścianach z chrustu.

Szełest zatrzymał się.

— Dalej nie pójdziemy.. nie ma czasu... Ale.. widzisz te szopy?

— Widzę.

— Tam są siodła, spisy, czapraki, szable, noże... wszystko jest.. Nie brak nam i samopałów, i koni, i ludzi... w i o s n y tylko potrzeba. Pohulamy sobie tak, jak dawno już nie hulali na Ukrainie kozacy!

Danyłkowi twarz promieniała.

— No, teraz dosyć.. — rzekł Szełest, — pójdziemy teraz na Bajkową łukę.

Wiedział, że ma przed sobą bywalca, i pragnął mu zaimponować.

— A cóż to za Bajkowa łuka? — spytał Bandurka.

— To *bajrak*, gdzie się znajduje *sklik*.

Zanim się wydostali z Siczy już i noc zapadła. Na szczęście ich wypłynął księżyc i drogę rozświecał.

Danyłko tak był zainteresowany tem wszystkiem co oglądał, że nie czuł na razie ani znużenia, ani głodu.

Z Siczy się wydostawszy, w las weszli i lasem wędrowali dalej. Danyłko rozgadał się o swoich przygodach, o pobycie na służbie u Leontjewa — zaciekawił Szełesta i zjednał go sobie.

Tymczasem las rzednieć począł i odkrywała się obszerna polana, po środku której stał dąb olbrzymi, szeroki, rozłożysty. Wiatr się zmniejszył, przymrozek ścisnął śnieg, który chrupał pod nogami, a księżyc oświecał jasno całą polanę, kładąc na białej płaszczyźnie śniegu cienie dębów, otaczających ją.

— Otóż i Bajkowa łuka! — rzekł Szełest, kierując kroki swoje wprost do owego olbrzymiego dębu, stojącego śród polany.

Cisza była głucha dokoła, tylko gałęzie dębu szeptały jakieś niezrozumiałe zwierzenia.

— Uważasz... — zwrócił się Szełest do Bandurki.

Danyłko patrzył — i oprócz dębu nic nie widział.

— Co, batku?

Szełest wyciągnął rękę i milcząc wskazał ciemny punkt na dębie.

Istotnie od jasno oświetlonych księżycem gałęzi dębu, odbijał jakiś przedmiot ciemny i duży, zawieszony na gałęzi.

— Widzisz?

— Widzę...

Wydało mu się, że trup kołysze się. Może to trup zdrajcy, a Szełest umyślnie mię tu przyprowadził, ażeby pokazać, co zdrajców czeka.

— Dobrze widzisz?

— Nie, nie tego

— Otóż to!

Zbliżali się coraz bardziej do owego dębu, a ciemny przedmiot, zawieszony na gałęzi nabierał innych, okrągłych kształtów.

Szełest rozwiązał wątpliwość Danyłka.

— To *sklik* — rzekł z naciskiem.

Na wielkiej gałęzi dębu wisiał, przywiązany za dużkę, ogromny *kasan* a tuż obok na sznurze młot drewniany.

Danyłko wiedział, co to wszystko znaczy; przebywając na wielkiej Siczy, ze zwyczajami siczowemi zapoznał się.

Otóż w razie niebezpieczeństwa, lub innej potrzeby, każdy mógł zaalarmować całą Sicz: przysyłał kogoś lub przybiegał sam i młotem w kocioł walił, — stłumione echa rozlegały się na kilka wiorst dokoła i gromadziły rozpierzchłych kozaków do obrony. Wówczas każdy chwytał swego konia, pędził do bitwy lub uciekał.

— Sicz prawdziwa.. prawdziwa... — szeptał Danyłko.

— To jeszcze nie wszystko, kozacze — rzekł zadowolony Szełest, — oto widzisz na prawo za tą polaną jest i znaczek... tam na wiosnę konie się pasą... a dalej i *kurenie* kozackie.. Czekamy tylko wiosny, a tam co Bóg da: na Turka, to na Turka, na Moskwę, to na Moskwę, a jak na Lachów trzeba będzie pójść, to i Lachów się *nie curamy*... byle daremnie chleba nie jeść. Lachy jak zające siedzą, nie spodziewają się niczego! Komenda żabotyńska nigdy się nawet do lasu nie zbliża, a im tu po co? Oni wolą pić i w kości grać... niech piją, niech grają..

— Oby tylko wiosny doczekać! — zauważył Danyłko.

— Doczekamy!

Nagle do towarzysza się zwrócił:

— Ale ty kozacze potrzebujesz odpocząć, a może co i przegryść.. Jeszcze trochę, trochę... za znaczkiem, w samym gąszczu są kurenie... tam odpoczniesz...

Wyszli z polany i w gęstwinie leśnej zniknęli. Szełest poprowadził Danyłka do kurenia.

(C. d. n.)

na taki procent, jaki przy czasowej lokacyi kapitału obecnie uzyskać można

Zachodzi tu zatem ten nie często wydarzający się wypadek, że nie tylko żadna ze stron nie może się czuć pokrzywdzoną, ale przeciwnie dla obu stron wynikną z tego obliczenia wzajemnych pretensyj niewątpliwe korzyści.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Wiedeń, 11 grudnia.

(§) Na dzisiejszem posiedzeniu zajmowało się Koło polskie wyłącznie petycyami.

P. dr. Weigel przedłożył petycyę krakowskiej Izby handlowej, żądającej wyjednania w drodze dyplomatycznej u rządu rosyjskiego otwarcia komor dla proweniencyj austryackich.

Koło delegowało pp. dra Weigla i Chrzanowskiego, polecając im udanie się do ministra spraw zagranicznych hr. Kalnokyego i przedłożenie mu tego żądania w imieniu Koła.

Dalej zdaje p. dr. Weigel sprawę z petycyi właścicieli tratew i tartaków przeciwko ubezpieczeniu zarobników, oświadczając, że komisya przemysłowa zajęła się tą sprawą i poruczyła tę petycyę sprawozdawcy komisyjnemu p. Neuwirthowi. W końcu podnosi p. dr. Weigel sprawę petycyi polskich redaktorów, dotyczącą zmiany ustawy prasowej. Komisya prasowa roztrząsała tę petycyę i oddała ją sprawozdawcy komisyjnemu dr. Jaquesowi do uwzględnienia.

Przew. p. Jaworski przedłożył petycyę lwowskiego Towarzystwa gospodarczego, zawierającą protest przeciwko rozporządzeniu ministra skarbu, polecającemu gminom zbieranie dat o cenach drugorzędnych płodów rolniczych. w celu zużytkowania takowych dla reformy podatku gruntowego.

Koło przydzieliło tę petycyę p. Czeczowi, który usiłuje wykazać, że pominięcie pod tym względem obszarów dworskich (t. j. co do zbierania wymienionych dat) jest wielką nieformalnością.

P. Dawid Abrahamowicz sprzeciwia się zdaniu przewodniczącego, żeby sprawę tę podnieść w komisyi budżetowej, żądając natomiast wyjaśnień od ministra skarbu.

Mniej więcej w tym samym duchu przemawiają pp. Czecz i hr. Piniński.

P. Potoczek oświadcza, iż ludność włościańska żąda gwałtownie zmiany podatku gruntowego. Co do zbierania dat o cenach drugorzędnych płodów rolniczych posiadają gminy podostatkiem materyału z ostatnich lat dwudziestu.

P. dr. Rutowski oświadcza, iż krajowe biuro statystyczne ogłosiło te daty, dalszych jednak ogłoszeń zaprzestało przed kilkoma laty z powodu braku funduszów. Żąda on także, żeby w tym kierunku oprócz gmin były także pytane i obszary dworskie.

P. hr. Stadnicki żąda obniżenia podatku gruntowego na podstawie reformy katastru. Na tej tylko podstawie jest w ogóle obniżenie możliwem. Pod tym względem należy przedewszystkiem uwzględnić doświadczenia poczynione na Węgrzech.

Koło wybiera deputacyę złożoną z pp. Dawida Abrahamowicza i Czecza, której porucza udać się do ministra Steinbacha i założyć protest przeciwko wymienionemu rozporządzeniu o zbieraniu dat o cenach przez gminy, jakoteż w ogóle porozumieć się co do tej sprawy z ministrem skarbu.

Dalsze szczegółowe rozprawy nad budżetem odroczyło Koło polskie do czasu po świętach Bożego Narodzenia, polecając swoim członkom komisyi budżetowej głosować dowolnie za dwu lub trzymiesięcznem prowizoryum budżetowem.

Lwów, 11 grudnia.

(D) W sali obrad komitetu Tow. gospodarskiego galic. odbyło się dziś o godzinie 4 popołudniu walne zgromadzenie członków lwowskiego oddziału pomienionego Towarzystwa. Mimo jednakże porozsyłanych zaproszeń do wszystkich (84) członków oddziału, zjawiła się na zebraniu dzisiejszem zaledwie czwarta część, bo tylko 21 członków, pomiędzy tymi trzech włościan. Zgromadzenie zagaił krótką przemową prezes oddziału tutejszego p. Adolf Wiesiołowski, poczem odczytano protokół z ostatniego walnego zgromadzenia, sprawozdanie z czynności rady oddziału za rok ubiegły i sprawozdanie komisyi rachunkowej.

Ze sprawozdań powyższych przytaczam tylko ważniejsze czynności rady w roku ubiegłym i tak: 1) wysłano pismo do Wydziału krajowego o otwarcie samodzielnej ekspozytury biura melioracyjnego we Lwowie przy biurze centralnem od 1 stycznia 1893 r. 2) Wysłano dwie petycye do Rady państwa na ręce posła Dawida Abrahamowicza, jednę w sprawie ustawy do zwalczenia u bydła zarazy płucnej, drugą w sprawie przymusowego zabezpieczenia zwierząt domowych i 3) urządzono 4 stacye buhajów dla użytku włościan.

Dochody oddziału wynosiły w roku ubiegłym kwotę 653 złr., rozchody zaś 635 złr.

Z kolei przystąpiono do wyboru delegatów na XXVIII radę ogólną Towarzystwa, i jako takich jednogłośnie prawie mianowano pp. Romanowicza, Rylskiego, Bielińskiego. Tretera i jako zastępcę Kubickiego.

Następnie postawił przewodniczący na porządek dzienny sprawę wzięcia udziału w wystawie krajowej w r. 1894 i zaproponował w tym celu wybór komisyi składającej się z trzech członków, którąby się zajęła tą sprawą. W sprawie tej przemawiali pp. Lutlich, który żądał nałożenia pewnego rodzaju podatku na członków i oddania złożonej w ten sposób kwoty na cele wystawy dalej prof. dr. T. Pilat i prof. Rylski, który zaproponował wystawianie typowych pługów, a to na podstawie starego zdania rolniczego „pokaż mi swój pług a ja ci powiem, jaki z ciebie gospodarz". Wreszcie podniósł p. Wiesiołowski myśl prof. Stefana Pawlika. przyjętą już w sekcyi rolniczej wystawy krajowej, a mianowicie by porozsyłano do poszczególnych gmin stosowne kwestyonaryusze, które po wypełnieniu wykazały cały sposób gospodarstw wiejskich i dałyby możność poznania wszystkich tajników życia wiejskiego. Sprawę tę wyjaśniał następnie sam wnioskodawca prof. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach prof. Stefan Pawlik. który kwestyonaryusz taki już utworzył i opisał nawet jedno gospodarstwo w Dublanach Opis ten zawiera wiele ciekawych szczegółów. N. p. rolnik posiadający 6 morgów roli ornej i tyleż pastwiska, ma z tego po zostawieniu zboża na zasiew i na swą własną potrzebę wszystkiego 50 złr. dochodu. Wódki nie pije, wydaje jednakże 40 złr. rocznie na piwo. Dziennie zużywa ćwierć kilo cukru i t. p. Dochody swe czerpie po największej części z prac ubocznych. a nie z rolnictwa. W końcu uproszono na wniosek przewodniczącego inżyniera p. Blautha, by wykazał co na polu melioracyjnym na oddział lwowski do zrobienia przypada, na co p. Blauth chętnie przystał.

Do komisyi wystawowej wybrano pp. Wiesiołowskiego, Stefana Pawlika i Kubickiego.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa zużycia w przyszłości hodowlanych subwencyj krajowych i państwowych w powiecie lwowskim, którą bardzo przystępnie wytłomaczył przewodniczący obecnym włościanom.

Zapowiedziane wykłady popularne odłożono na czas późniejszy, z powodu nielicznej ilości zebranych włościan, którzy prawdopodobnie wskutek panującej zadymki nie przybyli.

Po przyjęciu nowych członków nastąpiło rozlosowanie zakupionego knurka poprawnej rasy Jorkshire między członków gospodarzy wiejskich mniejszej posiadłości; knur przypadł w udziale gospodarzowi z Prus (koło Lwowa) Wolańskiemu.

Przegląd polityczny.

Kraków, 12 grudnia.

Izba poselska ma w przyszłą sobotę dnia 17 b. m. rozpocząć ferye świąteczne, które potrwają do 8 stycznia. W tym tygodniu przeto ma być uchwalony budżet prowizoryczny i ustawa o ulgach podatkowych przy operacyi konwersyjnej galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego wraz z upoważnieniem rządu do zawarcia nowej umowy z sejmem galicyjskim.

Co się tyczy budżetu prowizorycznego Młodoczesi nie odmówią swego udziału w uchwaleniu tegoż na trzy miesiące, jeżeli wezwani będą do tego przez Koło polskie i klub Hohenwarta. — Ustawa o ulgach podatkowych przejdzie bez kłopotu, bo za nią głosować będą także Młodoczesi i lewica. Ustawa ta przeszła już w komisyi i przygotowana już jest do uchwalenia w Izbie.

Pod wrażeniem hałaśliwych zajść. jakich było wiele w ostatnich dniach w Izbie poselskiej, zebrała się regulaminowa komisya już dawniej wybrana, dla ułożenia zmian w tym duchu. aby prezydentowi przyznać obszerniejszą władzę dyscyplinarną, mogącą zapobiedz nadużywaniu wolności słowa Zmiany te wypracowała subkomisya. Najważniejszą zmianą proponowaną jest następująca:

„Jeżeli mowca kilka razy da powód prezydentowi do wezwania go do porządku, a skutkiem tego do odebrania mu głosu, albo gdy poseł swojem postępowaniem naraził się na przywołanie go do porządku, albo gdy poseł swojem postępowaniem sprawił takie zamieszanie, że prezydent uznał za potrzebne zamknąć posiedzenie, prezydent może mu odebrać głos na szereg najwięcej dziesięciu posiedzeń — po zasięgnięciu zdania rady honorowej".

Przed użyciem tego ostatecznego środka prezydent powinien spróbować innego, a mianowicie nagany. Proponowana rada honorowa ma się składać z członków przez prezydenta powołanych; ona ma proponować zmiany w porządku dziennym i fungować jako stały trybunał w kwestyach nagany i bez apelacyi.

Komisya do ustawy karnej doszła w naradach swoich do paragrafu 150 o karygodności udziału w tajnych stowarzyszeniach. Referent hr. Piniński zaproponował zupełne skreślenie tego paragrafu, bo tworzeniu się niebezpiecznych stowarzyszeń zapobiega skutecznie ustawa o stowarzyszeniach. Przepisy paragrafu 150 dostarczałyby tylko powodów do wyrządzania ludziom niepotrzebnych przykrości. Przeciw jego wywodom, a więc za tym paragrafem — oświadczył się klerykalny poseł dr. Schorn głównie przez wzgląd na „destruktywne działanie wolnomularstwa". Obawy te uspokoili następni mowcy, wykazując. że wolnomurarstwo dzisiaj przestało mieć znaczenie takie, jakie dawniej miewało. a w Niemczech mimo takich przepisów, jakie paragraf 150 zawiera, istnieje przecież i dość silnie jest rozwinięte. W końcu wykreślono ten paragraf 11 głosami przeciw 2.

Następny paragraf 151 o działaniu dla usunięcia instytucyi małżeństwa, rodziny lub majątku przyjęto z tą poprawką iż udział w tem działaniu staje się dopiero wtedy karygodnym jeżeli związki działające nad obaleniem tych instytucyj uciekają się do środków gwałtownych.

Ze spraw ruskich.

Duchowieństwo ruskie zebrane u metropolity, uchwaliło wysłać deputacyę na jubileusz papieski do Rzymu w imieniu Rusinów galicyjskich i bukowińskich. Deputacya pojedzie na wiosnę i złoży papieżowi adresy i upominki. Ks. Ciasca, do którego w sprawie ruskiej deputacyi udawał się metropolita. odpowiedział, że papież przyjmie deputacyę na osobnej audyencyi i jeżeli mu zdrowie pozwoli, to także sam do niej przemówi.

Jak już pisaliśmy, ma być obsadzoną posada rektora seminaryum duchownego. Niektóre dzienniki podniosły możliwość oddania seminaryum na jakiś czas w ręce jezuitów *Diło* jednak z całą stanowczością pogłosce tej zaprzecza i zapewnia. że żaden jezuita rektorem seminaryum lwowskiego nie zostanie.

Na 15 bm. zwołano walne zgromadzenie Tow. politycznego „Narodna Rada". Rozesłana po kraju odezwa wzywa do jak najliczniejszego udziału w zgromadzeniu, na którem swobodnie omawiane będą wszystkie kwestye obchodzące ogół ruskiego społeczeństwa.

Z parlamentu niemieckiego.

Parlament niemiecki rozpoczął w sobotę pierwsze czytanie przedłożeń rządowych o reformie wojskowej. Pierwszy głos zabrał minister wojny. W krótkiem i treściwem przemówieniu uzasadniał on projekta wojskowe.

W skutek zaprowadzenia powszechnej służby wojskowej przez państwa europejskie Niemcy straciły tę przewagę, jaką miały w pierwszej chwili. Dotychczasowe środki. jakich używano celem uzupełnienia braków. okazały się niedostatecznemi. Zgodzono się zatem. aby zadowolnić się dwuletnią służbą a natomiast starać się o szybsze wykształcenie żołnierzy. Celem przedłożeń jest odmłodzenie i wzmocnienie armii a więc i stworzenie najlepszej gwarancyi pokoju. Z kolei p. Huene oświadczył imieniem centrum, że stronnictwo to uważa przedłożenia rządowe za niemożliwe do przyjęcia. Natomiast stronnictwo to gotowem jest przyznać rządowi wszystko. czego wymaga zniżenie lat służby wojskowej bez podwyższenia liczby żołnierzy, stojących pod bronią w czasie pokoju. Mowca wyraża w końcu życzenie porozumienia z rządem. P. Richter występuje przeciw przedłożeniom rządowym. Widzi on w nich nowe ekonomiczne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa. Domaga on się z całą siłą, aby obowiązek dwuletniej służby wojskowej unormować w drodze ustawy i to nie na pewien okres. ale raz na zawsze. Mowca obawia się bowiem, aby rząd nie wrócił do trzechletniej służby wojskowej. Stronnictwo wolnomyślnych może porozumiewać się z rządem tylko na podstawie obecnej liczby żołnierza stojącego pod bronią w czasie pokoju. Przemówienie p. Richtera wywołało natychmiastową odpowiedź kanclerza Capriviego. Kanclerz jest tak bardzo przekonany o potrzebie proponowanych reform, że gotów jest przyjąć sam na siebie wyłączną odpowiedzialność za te reformy. Zaprowadzenie dwuletniej służby nie było trudnem. ale trudnem było znaleść odpowiednie kompensaty. Te kompensaty, a w szczególności pomnożenie liczby żołnierza stojącego pod bronią w czasie pokoju nie może być obojętnem dla rządu. Armia wymaga pomnożenia żołnierzy o milion ludzi, którzy dziś siedzą za piecem. W skutek reformy w ciągu lat dziesięciu do armii przybędzie 450.000 młodych ludzi, a w skutek tego taka sama liczba ludzi starszych będzie mogła pozostać w domu Po replice p. Richtera oświadczył p. Manteufel imieniem konserwatystów. że nie mogą zgodzić się bezwarunkowo na przedłożenia rządowe, uczyniłby to mogli tylko wtedy, gdyby rząd przekonał ich, iż przez pomnożenie liczby żołnierza i zniesienie trzechletniej służby nie straci nic jakość armii. Nawet wtedy konserwatyści głosowaliby z ciężkiem sercem za przedłożeniami rządowemi, gdyż pomnożenie ciężarów trafia przedewszystkiem rolników. Ostatni głos na sobotnim posiedzeniu zabrał p. Komierowski. Polacy żądają uwzględnienia rolników. W Poznańskiem rolnictwo jest nadzwyczaj zaniedbane. Komisya kolonizacyjna działaniem swem utrudniła niezamożnym wieśniakom zarobek a wieśniacy ci upadają pod ciężarem podatkowym. Mowca domaga się uwzględnienia w armii języka polskiego. Na tem przerwano obrady i odroczono posiedzenie do dnia dzisiejszego.

Z Paryża. Dymisya generalnego prokuratora. Śledztwo komisyi parlamentarnej. Ekshumacya zwłok bar. Reinacha.

Konflikt pomiędzy parlamentarną komisyą śledczą, a generalną prokuraturą republiki został załatwiony. Generalny prokurator Quesnay de Beaurepaire, który sprzeciwiał się obdukcyi zwłok barona Reinacha i opieczętowaniu jego papierów, jako też wydaniu komisyi parlamentarnej aktów sądowych sprawy panamskiej, na własne żądanie otrzymał dymisyę, a natomiast mianowany został na nowe nie mniej zaszczytne stanowisko prezesa senatu Izby kasacyjnej.

Nowy minister sprawiedliwości Bourgeois złożył w komisyi parlamentarnej oświadczenie, iż wszystkie akta sądowe sprawy panamskiej w liczbie 488 sztuk. wydane zostaną do przejrzenia komisyi pod warunkiem zachowania ich treści w ścisłej tajemnicy. Prezydent ministrów Ribot, który także obecny był w komisyą, oświadczył przy tej sposobności, że rząd chce działać zupełnie zgodnie i solidarnie z komisya, albowiem podziela w zupełności zapatrywanie komisyi na śledztwo w sprawie panamskiej. Prezes komisyi Brisson podziękował obu ministrom za te oświadczenia.

Komisya przejrzała księgi bankowe domu Kohn, Reinach i Ska i dowiedziała się z nich, że znany agent Arton w pierwszej połowie 1888 roku otrzymał z banku około miliona franków na rachunek bar. Reinacha.

Komisya przesłuchiwała także deputowanego Viau, który wraz z byłym ministrem Barbe należał do Rady zarządzającej Towarzystwa wyrobu dynamitu. Viau zeznał, że pensyonowany oficer Chevrillard indosował czek ministra Barbe na 550 000 franków, o czem Viau dowiedział się z listu Chevrillarda, który odczytał też w komisyi.

Finansista Oberndorffer, przesłuchiwany w komisyi, przyznał, że otrzymał od Towarzystwa panamskiego około $3^1/_2$ milionów franków i utrzymuje, że pieniądze te należały mu się za udział w interesie losów panamskich, ponieważ on wypracował finansowy plan dla Towarzystwa i sam zaryzykował kilkaset tysięcy. Pytany, co zrobił z owemi milionami. odpowiedział: „Co mi się podobało". W końcu oświadczył, że żadnej osobistości politycznej nigdy nie cedował obligacyj panamskich.

W dniu 10 grudnia dokonana została w Villers ekshumacya zwłok barona Reinacha w obecności lekarzy, urzędników, przedstawicieli gminy i silnego oddziału policyi i żandarmeryi. Adjunkt gminy i dwaj lekarze uznali w nieboszczyku barona Reinacha. Zwłoki zostały odfotografowane. Obdukcyi dokonano w sali ratusza, wystawionego dla gminy w darze przez barona Reinacha. Mózg, szpik i wnętrzności odesłane zostały do Paryża do dokładnego zbadania. Badanie lekarskie potrwa dosyć długo. tak iż wynik badania ogłoszony zostanie dopiero mniej więcej za trzy tygodnie.

Z Watykanu.

Z Rzymu donoszą, że z powodu świeżych nominacyj na kardynałów spodziewane są następujące zmiany w dyplomatycznej reprezentacyi Watykanu: Na miejsce Galimbertiego nuncyusza w Wiedniu mianowany zostanie dotychczasowy nuncyusz w Monachium msgr. Agliardi; natomiast nuncyuszem w Monachium zostanie sekretarz kongregacyi nadzwyczajnych spraw duchownych msgr. Segna lub też msgr. Ajuti, również urzędnik tejże kongregacyi. Na miejsce nuncyusza w Madrycie msgra di Pietro. ma być mianowany msgr. Cretoni. Na miejsce podsekretarza stanu kuryi rzymskiej Mocenni'ego mianowany zostanie dotychczasowy nuncyusz w Hadze msgr. Rinaldini. Następcą sekretarza propagandy msgra Persico zostanie archiwarz biblioteki watykańskiej msgr. Ciasca.

Z tego samego źródła donoszą że na najbliższym konsystorzu papież zamianuje jeszcze dwóch kardynałów: arcybiskupa Sewilli, który otrzymał już o tem urzędowe zawiadomienie, i arcybiskupa Walsh w Dublinie.

Wkrótce ma się ukazać nowa encyklika papieska z powodu jubileuszu biskupiego Leona XIII. Encyklika ta będzie zawierała charakterystykę papieży XIX wieku

Z granic Indyj.

Tuż obok Pamiru, z tamtej strony Hindukusza, znajduje się kilka górnych kraików, które dotychczas zachowały swoją niepodległość. Muzułmańscy sąsiedzi nazywają je w ogóle *Kafirystanem*, to jest krajem niewiernych. Przez nie przechodzi najkrótsza droga z wyżyn Pamiru i z doliny Amu-Daryi do doliny Indusa czyli Sinda, należącej już do angielskich Indyj. Część tych wyżyn, a mianowicie *Gilgit*, została niedawno zajęta przez Anglików, bo graniczy z Pamirem; o drugą część, mianowicie o chanstwo czyli mechtrarstwo Czytralskie toczą się obecnie zatargi między Anglią a Afganistanem. Jak zazwyczaj bywa w tych państewkach, idzie tu o następstwo tronu. Afganie, których stolica, Kabul, znajduje się o kilkanaście mil od czytralskiej granicy, chcieliby korzystać z domowej wojny, by cały kraj zawojować, a Anglicy chcą tam postawić swojego protegowanego Nizam-ul-Mulka; Afgani protegują innego pretendenta, Szyr-Afzula, który zobowiązał się być podwładnym afgańskiemu emirowi. Nie mamy dotychczas szczegółowych wiadomości o całem położeniu rzeczy; ale zdaje się, że Rosya nie zaniedba skorzystać z tych zamieszek dla zajęcia najważniejszych pogranicznych punktów, bo rozmaici pretendenci zgłoszą się najniezawodniej, jeżeli się jeszcze nie zgłosili, do niej o pomoc.

Kronika.

Kraków, 12 grudnia.

Od Administracyi. Z początkiem października b r. zgłosił się do nas redaktor i wydawca *Biblioteki doborowych romansów i powieści* p. Józef Rogosz i zaproponował zniżenie ceny tej e „Biblioteki" dla ogółu prenumeratorów *N. Reformy.* W ich interesie zgodziliśmy się na ową propozycyę obniżenia ceny prenumeracyjnej i o zawartej umowie ogłosiliśmy w dzienniku Tymczasem otrzymujemy bardzo liczne z kraju i zagranicy listy, z narzekaniami. iż przedpłaciciele nie otrzymują wcale owej „Biblioteki" lub też dochodzi ich ona bardzo nieregularnie Pisma zawierające tego rodzaju narzekania i reklamacye przedłożyliśmy p. Józefowi Rogoszowi gdy jednak codziennie niemal i w dalszym ciągu je otrzymujemy, zniewoleni jesteśmy najmocniej przeprosić naszych prenumeratorów za mimowolne wyrządzoną im przykrość i oświadczyć, iż nadal w sprawie przedpłaty na „Bibliotekę" Admiuistracya *N. Reformy* pośredniczyć nie będzie

Od Polek z Wiednia otrzymujemy następujące pismo: „Wyczytawszy w Nr 282 *Nowej Reformy* sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej i dyskusyi nad wnioskami w sprawie kursów żeńskich, ustęp mowy ks. prałata Chotkowskiego przeciw kształceniu wyższemu kobiet, i że Wielebny ks. prałat nie słyszał, aby kobieta przemawiała nad grobem, — pozwalamy sobie zwrócić uwagę ks. prałata, iż niedawno, bo w ubiegłym miesiącu, proszono kobietę, aby zechciała mówić nad grobem Idy Pfeifer, zasłużonej przyrodniczki; i rzeczywiście prezesowa literatek i artystek, pani Mina Hegel, przemówiła wobec licznie zgromadzonego i doborowego audytoryum, Wielebnego duchowieństwa, członków Akademii umiejętności i innych Stowarzyszeń naukowych".

W sprawie „Fundacyi im. Tadeusza Kościuszki" odbyło się wczoraj o godzinie 3 popoł. wcale liczne zgromadzenie obywateli, zwołane przez prezydenta miasta, dra Szlachtowskiego, jako delegata komitetu głównego we Lwowie.

Zagajając zgromadzenie odczytał prez. Szlachtowski pisma, nadeszłe do niego w tej sprawie z komitetu głównego, jak nie mniej statut fundacyi im. Tad. Kościuszki, i wezwał obecnych, aby przedewszystkiem wybrali komitet, któryby rozwinął akcyę, celem zbierania funduszów. Dr. Boroński proponował, aby obecni na zgromadzeniu zawiązali się w komitet i otworzyli subskrypcyę. Dr. Grzybowski natomiast przedstawił, imieniem wydziału krakowskiego Towarzystwa Kościuszkowskiego, — które przez główny komitet fundacyjny we Lwowie do współdziałania z delegatem drem Szlachtowskim wezwane zostało, — listę z 40 członków, mających utworzyć krakowski komitet „Fundacyi im. Tadeusza Kościuszki".

Radca Zawiłowski proponował wprawdzie wybór komitetu z 12 członków, z prawem kooptowania nowych członków w miarę potrzeby. lecz po przemówieniu p. Stanisława Woyneko-Tomkiewicza, który uważał listę, przez dra Grzybowskiego odczytaną, za zupełnie odpowiednią, cofnął p. Zawiłowski swój wniosek.

Po przemówieniu p. Michała Danielaka, który wykazał, że „Fundacya im. Tad. Kościuszki" nie staje w sprzeczności z działalnością istniejących w kraju towarzystw, mających na celu szerzenie oświaty ludowej, uchwaliło zgromadzenie jednogłośnie listę, przedstawioną przez dra Grzybowskiego, z poprawką radcy Zawiłowskiego, że komitet ten przybierać może nowych członków w miarę uznanej potrzeby.

W skład komitetu, wybranego w ten sposób, wchodzą następujące osobistości:

Dr. Asnyk Adam, nacz. red. *N. Ref.*, radca miejski, Armółowicz Stanisław, starszy cechu rzeźniczego, Bandrowski Ernest, prof., radca miejski, Bliziński Józef, członek red. *Kur. Polsk.*, dr. Chmurski Serafin, adwokat, sekr. wydz. Tow. Kościuszki ks. Chromecki Tadeusz, rektor ks. Pijarów, hr. Cieszkowski Zygmunt, sekretarz Towarzystwa sztuk pięknych, Chyliński Michał, naczelny redaktor *Czasu*, radca miejski. — dr. Doboszyński Adam, adwokat, Feintuch Stanisław, radca miejski, — dr. Jordan Henryk, radca miejski, dr Kohn Maksymilian, radca miejski, Konopka Ksawery, prezes Tow. weteranów, Konopiński Michał, czł. red. *N. Reformy* i wydziału Tow. Kościuszki, Kornecki Wincenty, właśc. drukarni, czł. wydz. Tow. Kościuszki, ks. infułat Krzemiński, proboszcz kościoła N. P. Maryi, Mikuszewski Anastazy, b. radca sądowy. czł. wydziału Tow. Kościuszki, dr. Madeyski Stan., rektor uniwersytetu, Nizioł Jędrzej, dyr. seminaryum naucz., dr. Ożóg Kazimierz, sekretarz dyr. kolei państw., Pawlikowski Mieczysław, redaktor *N. Reformy*, radca miejski, Pająk Aleksander, dyr. szkoły miejskiej, ks. Pelczar Józef. prof. uniw., prezes Tow. oświaty ludowej, dr. Paszkowski Stanisław, radca miejski, dr. Propper Jan Albert, radca miejski, hr. Potocki Andrzej, właśc. dóbr, Rotter Jan, dyrektor szkoły przem., radca miejski, Rząca Karol, przemysłowiec, radca m., Siedlecki Stanisław, dyr. gimn.; Skirliński Jan, wł. dóbr, prezes Tow. im. Kościuszki, Schwarz Henryk, kupiec, dr. Sokołowski Aug poseł do Rady państwa, dr. Szybalski Mieczysław, sekr. sądu kraj., ks. dr. Spis Stanisław, prof. uniw., Sznrek Karol. radca sądowy, hr. Tarnowski Stanisław, prezes Akad. umiej., Tomkowicz Stan., czł. red. *Czasu*, Tomkiewicz-Woyneko Stan. artysta malarz, dr. Weigel Ferdynand, poseł do Rady państwa. hr. Wodzicki Antoni. marszałek Rady powiatowej.

Otwarcie szkoły jazdy konnej „Sokoła" krakowskiego odbyło się wczoraj o godzinie 1 w południe, po poświęceniu ujeżdżalni przez O. Bernarda, gwardyana klasztoru OO. Kapucynów, który po dokonanym akcie kilku gorącemi przemówił słowy.

O wielkiem zainteresowaniu się publiczności nowo otwartą przez „Sokoła" szkołą, świadczyło liczne zgromadzenie obywateli miasta podczas wczorajszego uroczystego aktu. Oprócz wielu radnych miasta z prezydentem drem Szlachtowskim na czele, przybył także prezes Izby handlowej p. Teodor Baranowski, posłowie Asnyk i Sokołowski, młodzież akademicka i t. d.

Po przemówieniu O Bernarda, zabrał głos prezes „Sokoła" dr. Styczeń i podał szczegóły usiłowań obywatelskich, które doprowadziły do tego, że dzisiaj „Sokół" otwiera nowy dział ćwiczeń fizycznych. Mowca dziękował reprezentacyi miejskiej za życzliwość dla „Sokoła" i jej opiece powierzył nowo założoną szkołę konnej jazdy. Nadto wyraził prezes „Sokoła" przekonanie, że publiczność nie omieszka korzystać z instytucyi, która istnienie swe zawdzięcza ofiarności obywatelskiej i staraniom Towarzystwa „Sokół".

Prezydent miasta dr. Szlachtowski życzył „Sokołowi" równie pomyślnego rozwoju nowej instytucyi, jak w ogóle pomyślną była i dla miasta korzystną jego cała, dotychczasowa działalność.

Podczas gdy zebrani krzepili się wódką i przekąską, wjechało sześciu Sokołów na koniach, z kierownikiem szkoły, p. Ferdynandem Walcem na czele. W tym pierwszym popisie, który wywołał bardzo korzystne wrażenie i rzęsiste oklaski, wzięli udział, oprócz kierownika, druhowie: Ripper, Białkowski, Łuczkow, Piotrowski i Ptaś Konie „Sokoła" przedstawiały się bardzo dobrze, — urządzenie całej ujeżdżalni, odnowionej i odrestaurowanej, nie pozostawia nic do życzenia

Przy skromnej uczcie rozgrzały się serca sokole. Wszyscy dawali wyraz zadowoleniu, że „Sokół" zdobył się na rozwinięcie swej działalności w kierunku jazdy konnej. Podniósł położone w tym względzie zasługi prezesa Stycznia, w dłuższem przemówieniu poseł August Sokołowski, wnosząc toast na jego cześć. Dziękując za słowa życzliwego uznania, wniósł dr. Styczeń toast na cześć radcy miejskiego Beringera, który ofiarnością swoją przychodzi zawsze „Sokołowi" w pomoc. P. Stanisław Woyneko Tomkiewicz w gorących słowach wzniósł zdrowie posła Sokołowskiego.

Wśród wesołej pogadanki i śpiewu chóru „Sokoła" spędzili obecni chwil kilka, i wyszli z pełną otuchą, że nowa instytucya, poparta życzliwością szerszych sfer obywatelskich, rozwinie się szczęśliwie w ręku „Sokoła" krakowskiego.

Loterya na rzecz domu schronienia dla nauczycielek odbyła się wczoraj w sali hotelu Saskiego i miała znaczne powodzenie. Sympatyczny cel zabawy i zręczne jej zaaranżowanie, zaśluga licznego grona pań, znalazły uznanie publiczności, która też przy dźwiękach orkiestry dobrze się bawiła. Finansowy rezultat zabawy po ukończeniu rachunków zostanie ogłoszony.

Szpital Braci Miłosierdzia w Krakowie. Przełożony szpitala Braci Miłosierdzia na Kazimierzu uwiadamia, iż po ustaniu epidemii cholerycznej szpital po należytem odwietrzeniu, zdezinfekcyonowaniu i wewnętrznem odnowieniu, z dniem 12 b. m. otwartym zostaje dla przyjmowania chorych, pragnących pomocy. Równocześnie na nowo prowadzi się ambulatoryum tak jak poprzednio, w którem dr. Filimowski udziela porady w chorobach wewnętrznych codziennie od godziny 9—10 przed południem i od 3—4 po południu, oprócz niedziel i świąt; docent dr. Trzebicky w chorobach chirurgicznych w tychże godzinach do południa we wtorki, czwartki i soboty. Wyjmowanie zaś zębów dla biednych odbywa się codziennie rano od godziny 9—11, a po południu od 2—4.

W gimnazyum św. Anny odbył się w dniu 7 b. m. uroczysty wieczorek Mickiewiczowski. Program w zupełności zadowolnił licznych słuchaczy. Zakończył uroczystość przemówieniem do młodzieży prof. dr. Ziemba.

Z kasyna powszechnego. Dnia 14 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie, składające się z „Preludyum" Szopena, z „Wycieczki za granicę" i „Za pozwoleniem łaskawa pani". Dnia 5 stycznia 1893 r. walne zgromadzenie członków.

Dla Towarzystwa im. Tadeusza Kościuszki złożył na fundusz żelazny 100 złr. p. Ignacy Żółtowski.

Z teatru. Jutro we wtorek przedstawioną będzie po raz trzeci wesoła komedya „Nasze anioły", która przez obydwa poprzednie wieczory graną była z powodzeniem.

Zjazd powiatowy delegatów Kółek rolniczych. W myśl uchwały zarządu powiatowego Kółek rolniczych w Krakowie z dnia 10 listopada b. r. odbędzie się w Krakowie w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej w dniu 27 b. m. III. Zjazd powiatowy delegatów Kółek rolniczych z powiatu krakowskiego, według następującego programu: 1) Uroczyste nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów o godzinie $8^1/_2$. 2) Zagajenie Zjazdu o godzinie $9^1/_2$. 3) Sprawozdanie z czynno-

ści zarządu powiatowego za rok 1892, referent sekretarz dr. Stafiej. 4) Sprawy handlowe Kółek rolniczych, referent dr. Franciszek Stefczyk. 5) O zakładaniu sklepików Kółek rolniczych, referent dr. Prażmowski. 6) Wnioski i sprawozdania członków.

Zarząd powiatowy uprasza zarządy Kółek o wybranie i wysłanie po dwóch delegatów na ten Zjazd powiatowy. Delegaci Kółek rolniczych z innych powiatów będą chętnie widzianymi gośćmi powiatowego Zjazdu.

Dyrektor Barabasz organizuje koncert na pomnik Grottgera.

Polski koncert Towarzystwa muzycznego, obejmujący w programie między innemi „Pieśni ludowe“ w opracowaniu Sołtysa i „Kolendy“ w opracowaniu Niewiadomskiego na sola, chóry i orkiestrę, odbędzie się w pierwszej połowie stycznia.

† **Antoni Dołżycki,** profesor w paralelkach ruskich w gimnazyum przemyskiem, zmarł w zeszłym tygodniu. Ś. p. Dołżycki pełnił obowiązki nauczycielskie dłuższy czas w gimnazyum nowosądeckiem, następnie w gimnazyum niemieckiem we Lwowie, wreszcie przed paru laty mianowany został profesorem w Przemyślu. Zmarły pedagog odznaczał się rzetelną pracą i pogodą umysłu, którą zjednywał sobie serca młodzieży zarówno, jak kolegów. Jako Rusin z rodu i przekonania, reprezentował ś. p. Dołżycki kierunek pojednawczy, kochał Ruś i naród ruski, ale i z Polakami utrzymywał ścisłe stosunki wiernej przyjaźni. To też śmierć jego przedwczesna wywołała szczery żal u wszystkich, z którymi zostawał w styczności. Spokój jego pamięci!

Zmarli. Marya Turlińska, matka właściciela restauracyi w hotelu „pod różą“, zmarła w Krakowie.

Michalina z Trapszów Śliwicka, matka artysty sceny krakowskiej, zmarła w Warszawie.

Feliks hr. Koziebrodzki, porucznik I pułku ułanów, zmarł na Podolu, gdzie przebywał u krewnych na urlopie. Liczył 23 lata.

Alfred Zaremba Cielecki, właściciel dóbr Hadyńkowce, urodzony w 1821 r., powszechnie szanowany obywatel, zmarł w tych dniach w dobrach swoich.

W Stryju zmarł dnia 8 b. m. Feliks Strzemię Woynarowski, weteran wojsk polskich z 1830 roku, przeżywszy lat 80. W obrzędzie pogrzebowym wziął udział „Sokół“ stryjski w mundurach i stow. rękodzielników „Gwiazda“, dając w ten sposób wyraz uznania bojownikowi o wolność Ojczyzny. Zmarły weteran cieszył się wielkim szacunkiem i miłością, zwłaszcza wśród młodzieży, która się około niego licznie gromadziła.

W sprawie wystawy krajowej, w r. 1894 odbyć się mającej we Lwowie naradzali się wczoraj w sali cechu rzeźników na poufnem zgromadzeniu przedstawiciele przemysłowców i rękodzielników krakowskich pod przewodnictwem architekta p. Stryjeńskiego. Powodem tych narad było opóźnienie prezydenta miasta w zwołaniu ogólnego zgromadzenia obywateli krakowa, w celu wybrania komitetu lokalnego dla wystawy. Obrady toczyły się żwawo, przeważna część mowców dawała wyraz oburzenia, że powołane sfery Krakowa w sprawie tak żywo obchodzącej kraj cały, nie spełniły dotąd swojego obowiązku. Wybrano w końcu komisyę, która zająć się ma zwołaniem ogólnego zgromadzenia krakowskich przemysłowców i rękodzielników i przedłożyć temuż zgromadzeniu konkretne wnioski co do wybrać się mającego krakowskiego komitetu wystawy.

Do komisyi tej weszli pp. Stryjeński, Kornecki, Stasicki, Górecki, Wdowiszewski, Bruśnicki, Rząca, Iglicki i Wasilkowski.

Z niwy fiskalizmu. P. A., właściciel dóbr Brzeziny rozparcelowawszy część tych dóbr między 21 włościan i spłaciwszy pożyczkę gal. Towarzystwa kred. ziem. w kwocie 18400 złr. uzyskał kwit: oraz zezwolenie na extabulacyę tej pożyczki z dóbr Brzezin i z nowo powstałych hipotek ubocznych do włościan należących. Podanie ekstabulacyjne ostemplowano znaczkiem na 3 złr. według poz. t. w. 43 k. ponieważ wpis w księgach dwóch sądów miał być uskuteczniony, z obawy, aby sąd właścicielowi hipoteki głównej nie odmówił legitymacyi co do prośby o wykreślenie pożyczki także z hipotek ubocznych podpisali z ostrożności podanie także włościanie nie będący właścicielami hipotek ubocznych. Przez to wymiar stempla na podaniu uiścić się mającego zgoła się nie zmienił w myśl § 33 ust. skarb., bo wszyscy petenci reprezentowali jednę osobę dłużnika hipotecznego i na jednym dokumencie, jednym tytule prawnym (zapłaty) swą prośbę oparli.

Mimo to dostali wszyscy włościanie na podaniu podpisani nakaz c. k. urzędu podatkowego w Ropczycach z 1 października 1891 l. A. 456, by zapłacili karę obliczoną w ten sposób, że jeżeli podanie podpisali mąż i żona, jako współwłaściciele jednej hipoteki ubocznej, kazano osobno mężowi a osobno żonie zapłacić karę.

Wszyscy włościanie karą dotknięci, wnieśli rekurs do c. k. krajowej dyrekcyi skarbu w dniu 7 listopada 1891.

Rekurs do dziś dnia nie jest załatwiony, a tymczasem egzekutorzy grabią włościanom dobytek i koszta im mnożą.

Cóż dziwnego, że w takich warunkach emigracya włościan z kraju kwitnie.

Dyrekcya kolei państwowych ogłasza: Począwszy od dnia 15 grudnia b. r. będzie pociąg osobowy Nr. 1216 bezwarunkowo także zatrzymywać się na przystanku w Klęczanach. Wszystkie więc pociągi osobowe od tego dnia będą w Klęczanach przystawać. Przyjazd pociągu osobowego Nr. 1216 do Klęczan o godz. 11 m. 8 w nocy, odjazd tegoż pociągu z Klęczan o godz. 11 m. 9 w nocy.

Przywrócenie ruchu kolejowego. Na wszystkich liniach kolei Północnej cesarza Ferdynanda ruch kolejowy, powstrzymany śniegami, został już przywrócony.

Również przywrócony został, powstrzymany w dniu 6 b. m., ruch towarowy na liniach kolei państwowych w zachodniej części kraju.

Na stawach krakowskiego Towarzystwa łyżwiarzy, obok ogrodu botanicznego, jutro we wtorek grać będzie orkiestra wojskowa od godziny 2 do 5 po południu.

W Łącku, powiecie nowosądeckim, otwartą została stacya telegrafu, połączona z urzędem pocztowym.

Brody, 3 grudnia. (Koresp. *N. Reformy*). Na uznanie publiczne zasługuje nasze kasyno urzędnicze, które stara się podnosić ducha narodowego, urządzając nabożeństwa żałobne i wieczorki patryotyczne na cześć zasłużonych. I tak urządziło w 62 rocznicę powstania listopadowego nabożeństwo, które zgromadziło liczną publiczność. Chór uczniów pod kierownictwem nauczyciela p. Bauera odśpiewał bardzo pięknie mszę żałobną. Wczoraj urządziło kasyno na cześć wieszcza naszego Mickiewicza wieczór deklamacyjno muzykalny, który wypadł pod każdym względem dobrze. Słowo wstępne w formie odczytu „o wpływie poezyi Mickiewicza na powstanie listopadowe“ wygłosił prof. gimn. p. Gawlikowski. Umyślnie przybyli ze Lwowa pp. Chulewscy wzięli udział w uroczystości, uprzyjemniając wieczorek grą na wiolonczeli. Deklamacye „Do matki Polki“ i „Zasługa“ Gawalewicza, wygłoszone przez pp. Pelikana i Gawlikowskiego, wywołały zasłużone oklaski. Gra na fortepianie na 4 ręce przez pp. dra Klimensiewicza i Schoenbacha wypadła ku największemu zadowoleniu publiczności; również orkiestra Towarzystwa muzycznego wywiązała się należycie ze swego zadania. Odegranie komedyi Jordana „Przy kolei“ zadowolniło bardzo naszą publiczność; na pochwałę zasługują panie Gailowa i Glińska, a z panów Gail, Pelikan i West. Dochód z wieczoru przeznaczony był na cele dobroczynne.

Mianowania. Namiestnictwo mianowało komisarzami nadzoru kotłów parowych: starszego inżyniera Józefa Sarego w Krakowie, dla powiatu chrzanowskiego; inżyniera Józefa Adamskiego w Krakowie, dla miasta Krakowa, oraz dla powiatu krakowskiego i wielickiego i praktykanta budownictwa Adama Mozdyniewicza dla powiatu dolińskiego i żydaczowskiego.

Znalezione. Laskę i lornetkę zostawione w sali przy ul. św. Tomasza 32 po koncercie dn. 9 b. m. odebrać mogą właściciele w kancelaryi Tow. muz. (Plac Szczepański 3) w godzinach urzędowych.

Repertoar teatru krakowskiego

We wtorek 13 grudnia: Po raz trzeci „Nasze anioły“, komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

We czwartek 15 grudnia: Po raz czwarty „Nasze anioły“, komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

W sobotę 17 grudnia: Po raz pierwszy „Winny“ *(Schuldig)*, dramat w 3 aktach Ryszarda Vossa, tłomaczenie M. Sachorowskiego.

TEATR.

„Nasze anioły“, komedya w 3 aktach Michała Wołowskiego.

Zręcznym, niepozbawionym humoru i komedyopisarskiego zacięcia obrazkiem scenicznym jest wystawiona w sobotę w teatrze naszym praca znanego publicysty i powieściopisarza p. Michała Wołowskiego. Rodzina Ciepiszewskich, w osobach mamy z trzema córkami, z których dwie zamężne, — oprócz nich galeryjka innych kobiet, mężatek, bawiących się w filantropię i nazywanych przez mężów „aniołami“, przesuwa się w obrazku tym przed oczami widza w satyrycznem, chociaż dosyć jednostronnem oświetleniu. Mężczyźni: papa, oraz teść Ciepiszewski, dwaj mężowie jego córek, więc zięciowie, bynajmniej nie należą do nowych na scenie postaci, — wreszcie „ubogi młodzieniec“, ubóstwiający swoją matkę, Amoński, bardzo interesujący w dwóch aktach sztuki, w trzecim popada w melodramatyczność, dowodzącą, iż nie zbyt łatwo przyszło autorowi utrzymać ton satyryczny utworu aż do rozwiązania. Zawikłanie w sztuce polega na napisaniu trzech listów. Pierwszym pani Ciepiszewska, samowarek kapiący łzami nad dolą córek mężatek, zawiadamia swoją najmłodszą latorośl, jeszcze pensyonarkę, o tem, co jej dolega. Ta „coreczka „aniołek“ przybywa z pensyi i bierze się do rzekomego ratowania sióstr przed zdradą mężów, a tymczasem intryguje ta mała jak prawdziwy „czarny charakter“. Dwa następne listy jednobrzmiące pisze ów Amoński jako dyktanda, raz papy Ciepiszewskiego, drugi raz jego niezamężnej córuni. Na tym fundamencie oparte założenie sceniczne. Najmłodsza z Ciepiszewskich Jadzia, kłamie i rezonuje przez trzy akty i w jej też rękach ustawicznie spoczywa rozwiązanie, a tem samem i zakończenie całej sztuki.

Na pajęczej nitce zatem oparta jest treść cała, polegająca na podejrzeniach mężów o niewierność żon i mniemaniu zamężnych sióstr Jadzi, iż w każdej z nich kocha się Amoński, jako autor czułych listów. Nie przeszkadza to wszakże autorowi rozwinąć zasobów humoru, szczególnie w odmalowaniu dwóch młodych — mężatek. Scena, gdy obie przyjmują wiadomość o mniemanych afektach Amońskiego i czule myślą o poprawieniu doli ubogiego młodzieńca, a następnie kłócą się, ukrywając wzajemnie przyczynę niechęci, należy do najlepszych w sztuce. Posiedzenie pań wydziałowych Towarzystwa kolonij letnich, chociaż jest luźnym epizodem, bawi doskonale, a wszystkie postacie występują wyraźnie i z trafną charakterystyką.

Jako rzecz talentu miał utwór p. Wołowskiego duże powodzenie w Warszawie, dla której posiada sztuka liczne aluzye lokalne, a podobno i przezroczyste profile wielu postaci.

Rozwiązanie sztuki następuje po scenie ładnej, lecz ckliwej i nielicującej z całym tokiem akcyi. Jadzia, kozaczek w spódnicy, rozrzewnia się do łez, gdy jej Amoński opowiada o swojej matce. On znów rozczula się, że Jadzia zapłakała nad tą matką — i jak w teatrze — pada do jej stóp z wyznaniem miłości. Na to właśnie czeka cała zaambarasowana rodzina i tego od początku oczekiwali widzowie. „Aniołek“ Jadzia w nowej fazie życia posłużyć może za temat do nowego utworu, a tytuł gotowy.

Nad papą Ciepiszewskim oraz jego zięciami unosi się, trudno orzec, czy z premedytacyą, atmosfera koniaków, wina, cygar, — więc knajpki. Nie podnosi to ich i nie przyczynia się do utrzymania w utworze tonu wyższej komedyi. Wszystkie postacie jak zarysowane zostały w ekspozycyi, takiemi też pozostają do końca. O psychologicznem stopniowaniu uczuć w oczach widza, nie ma mowy. „Anioły“ te przecież nie upadają, a to znów na rachunek zasług autora zapisać należy.

W ogóle bezsprzeczny talent komedyopisarski i zdolność literacka autora, górują w sztuce całej nad obmyśleniem szczegółów i misternością budowy, a także nad jednolitością satyrycznego jej przeprowadzenia i zakończenia.

Gra artystów naszych w wielu rolach dopomogła do powodzenia sztuki, — nie we wszystkich jednak. Role męskie, grane przez pp. Ruszkowskiego, Sobiesława i Antoniewskiego, mogły zupełnie zadawalniać. P. Solski, jako Amoński, doskonale wywiązał się z zadania w akcie pierwszym, następnie przeforsował nieco dramatyczną stronę i spotęgował jeszcze ckliwość postaci, czyniąc ze zdenerwowanego młodzieńca, suchotnika i tragicznego jakiegoś bohatera, jakby kochanka Dalili. Łatwo tego uniknąć, tem więcej, gdy artysta w zastępstwie tylko podjął się roli i brakło mu czasu na należyte wystudyowanie.

Prawie cały niewieści personal naszej sceny w sztuce tej występuje. Trudna rola Jadzi, prowadzącej oś intrygi, przeszła zakres sił panny Trapszównej. Utalentowana, naiwna, nie zdołała tym razem wydobyć z dużej roli wielu szczegółów charakterystycznych. — nie zupełnie także ogarnęła ją pamięcią, to też postać zatarła się i nie uwydatniła tej snmy rysów, w jaką opatrzyło ją pióro autora. Na słowa uznania zasługują w pierwszym rzędzie pani Wolska, doskonale i bez przesady bolejąca matka; p. Wojnowska, typowa Kokosiewiczowa, oraz obie młode mężatki Siemaszkowa i Siennicka. W epizodycznych rolach wyróżniała się charakteryzacyą i spokojem p. Koźmin. Cytująca Marka Aureliusza p. Nawrocka dowodziła, iż bardziej chyba studyuje wystawy magazynów mód. Subretki w osobach p. Grodzkiej i Wajdowskiej, należycie pojęły swoją misyę. Ta ostatnia, jako aparycya sceniczna, wywołała nawet „szmerek“, podobno przyjemny dla debiutantek.

Nie wiemy, czy jest intencyą autora, aby damy, obradujące na sesyi dobroczynnej, zrywały się z miejsc przy każdem słowie. — wszakże reżyserya odczuć to może, iż czynią wrażenie lalek na sprężynach.

Publiczność zebrała się na widowisko licznie i bawiła wcale nie źle. *A. K.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Szmat życia“**, dwutomowa powieść Gabryeli Zapolskiej, drukowana w odcinku *Kuryera Warszawskiego*, wyszła w osobnej odbitce nakładem S. Lewenthala w Warszawie.

— **Nowy romans Bourgeta.** Jeszcze nie przebrzmiały echa ostatniej powieści modnego pisma francuskiego p. t. *„La terre promise“*, a już dzienniki francuskie zwiastują nowy romans tego samego autora p. t. *„Cosmopolis“*. *Figaro* zamieszcza artykuł sławnego poety Coppée'go, który czytał powieść swego przyjaciela w rękopisie. Podaje on krótki szkic romansu, którego pełna dramatyczności akcya odbywa się w Rzymie. Autor maluje ten świetny na pozór, a w gruncie zepsuty świat kosmopolityczny, którego zasadą jest używanie na obczyźnie. Coppee uważa *„Cosmopolis“* za jeden z najlepszych romansów Bourgeta i nazywa go arcydziełem.

Dział ekonomiczny.

Powiatowy zarząd Kółek rolniczych w Krakowie ogłasza, iż w myśl uchwały, powziętej na posiedzeniu swem z dnia 10 listopada r. b., odstąpił w tym roku od zamiaru sprowadzania nasion i nawozów sztucznych na wspólny rachunek Kółek rolniczych, a to z powodu, iż dział ten handlu przejmuje na siebie Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, który w tym celu zawiązał już stosunki bezpośrednie z pierwszorzędnymi producentami nasion i fabrykami nawozów sztucznych tak w kraju jak za granicą, oraz zapewnił sobie życzliwą pomoc stacyj doświadczalnych rolniczych i najpierwszych powag naukowych. Zważywszy, że w obecnym stanie krajowego handlu nasionami i nawozami sztucznemi, drobni zwłaszcza rolnicy, narażeni są na rozliczne i dotkliwe nieraz straty i zawody, Zarząd powiatowy zaleca zarządom miejscowym Kółek rolniczych, aby we wszystkich sprawach, tyczących się kupna nasion i nawozów sztucznych, zwracali się do dyrekcyi Związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie (ulica Szewska l. 15), gdzie znajdą nietylko rzetelną obsługę przy możliwie najniższych cenach, ale otrzymać mogą także wszelkie fachowe wyjaśnienia.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego),

Kraków, dnia 12 grudnia

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·9 mm	738 0 mm	736·2 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—7°,4	—13°,6	— 1°,4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	N 1	N 1	W 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	100 %	96 %	84 %
Stan nieba pog., [illegible] m.	10	10	10

Uwagi: Rano gruba mgła.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń. (Z Rady państwa). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej oznajmia prezydent, że wpłynęło pismo uwiadamiające o dymisyi Kuenburga.

Izba uchwaliła jednotygodniowy urlop dla hr. Kuenburga, jako posła.

Prezydent ministrów przedkłada projekt do ustawy o udzielenie zapomogi ze skarbu państwa w kwocie 150.000 złr., celem ulżenia nędzy w Austryi Niższej, w Galicyi i na Morawach. Prezydent uprasza o możliwie szybkie załatwienie tej sprawy w komisyi budżetowej.

Minister obrony krajowej, Welsersheimb odpowiada na interpelacyę Zallingera w sprawie święcenia niedziel w wojsku. Minister powołuje się na brzmienie regulaminu służbowego, gdzie postarano się o możliwe ułatwienie żołnierzom udziału w nabożeństwach kościelnych, zwłaszcza w dni świąteczne. W razie, gdyby przepisy te nie były wykonywane, są władze wojskowe obowiązane czynić dochodzenia.

W odpowiedzi na interpelacyę Hofmanna oświadcza minister Welsersheimb, że rzemieślnikom, zostającym w czynnej służbie wojskowej, nie wolno trudnić się wykonywaniem robót dla osób prywatnych; w przeciwnym razie władza wojskowa wytacza śledztwo.

Izba przystępuje z porządku dziennego do rozprawy nad odpowiedzią hr. Taaffego na interpelacyę w sprawie Towarzystwa ubezpieczeń *„Phoenix“*.

Wiedeń, 12 grudnia. (Z Izby poselskiej. Ciąg dalszy.) Gessman oświadcza, iż z odpowiedzi Taaffego nie jest zadowolony, poddaje krytyce gospodarkę Towarzystwa „Phoenix“, zapytuje, czy ubezpieczeni zgodzili się na połączenie towarzystwa „Azienda“ z *„Vaterländischer Lebensversicherungsbank“*, jakoteż na połączenie „Aziendy“ z „Phoenixem“.

Mowca utrzymuje, że urzędowa rewizya wykazała, iż 70 % rezerwy przeznaczonej na wypłatę premij znikło, wytyka zbyt wysokie szacowanie realności, jakoteż wypłacanie dywidendy przez „Aziendę“ bez przeszkody ze strony nadzoru państwowego, dalej liczne dymisye i uszczuplanie pensyj urzędników. Mówca przytacza wypadki pokrzywdzenia ubezpieczonych. W końcu wskutek napaści na prasę i żydów mowca otrzymuje wezwanie do porządku.

Wiedeń 12 grudnia. Wiec Izb handlowych przyjął wniosek, aby wszyscy drobni przemysłowcy pracujący bez robotników lub też z jednym pomocnikiem, zwolnieni zostali od podatku zarobkowego bez uszczerbku dla swych praw wyborczych; dalej wiec przyjął wniosek o zupełne uwolnienie od podatku zarobkowego przemysłu domowego, jeśli przemysłowiec wyłącznie pracuje dla przesiębiorcy bez obcej pomocy.

Wiedeń, 12 grudnia. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za tydzień ubiegły dn. 7 b. m.: Banknotów w obiegu było za 457,777.000 złr., w porównaniu z tygodniem poprzedzającym mniej o 5.147.000; — zapasu kruszcowego było za 288,505.000, mniej o 173.000; — w portfelu wekslowym było za 158.473.000, mniej o 904.000; — w lombardzie było za 22,883.000, mniej o 1,039.000; — banknotów nieopodatkowanych w rezerwie było za 36,198.000, więcej o 3,091.000 złr.

Budapeszt, 12 grudnia. Starszym żupanem presburskiego komitatu mianowany został dytychczasowy sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych Juliusz Szalavszky. Na jego miejsce sekretarzem stanu został mianowany hrabia Julian Andrassy.

Budapeszt, 12 grudnia. 9 b. m. nie było tu ani jednego wypadku śmierci ani zachorowania na cholerę. W Zenta od 25 do 30 listopada ogółem dwie osoby zachorowały na cholerę, a jedna umarła.

Paryż, 12 grudnia. *Libre parole* donosi, że jak lekarze stwierdzili, baron Reinach miał się otruć akonityną.

Figaro zaprzecza wiadomości, przez dzienniki podanej, jakoby Orleaniści z powodu sprawy panamskiej mieli zamiar formalny spisek urządzić. *Figaro* twierdzi, że hr. Paryża upadł na duchu i nie myśli wcale o spiskowaniu.

Paryż, 12 grudnia. Komisya budżetowa uchwaliła, aby reformę podatku od trunków oddzielić od budżetu i postanowiła zalecić Izbie podwyższenie cła od alkoholu z 156.25 na 256.25 franków, oraz wprowadzenie na nowo opłat od licencyj w mieście Paryżu.

Madryt, 12 grudnia. Nowy gabinet tak się ukonstytuował: przewodnictwo gabinetu dzierży Sagasta, tekę spraw zagranicznych objął Armijo, sprawiedliwości Montero, wojny Lopez Dominguez, finansów Gamacho, spraw wewnętrznych Venansio Gouzaler, robót publicznych Moret, kolonij Maura. Teka ministra marynarki dotąd nie została obsadzona.

Członkowie nowego gabinetu dziś przed południem złożyli przysięgę, a jutro mają się przedstawić Izbom i złożyć stosowne oświadczenie.

Wszyscy prefekci i kilku członków grona dyplomatów podali się do dymisyi.

Madryt, 12 grudnia. Rada ministrów uchwaliła odroczyć parlament bez złożenia deklaracyi.

Bukareszt, 12 grudnia. Według doniesienia dzienników ostatnie zgromadzenie tutejszych studentów uchwaliło zaniechać wszelkich manifestacyj na rzecz bawiących tu malkontentów siedmiogrodzkich Rumunów Lucaciu i Ratiu. Niebawem też obaj odjadą.

Ateny, 12 grudnia. Otworzono granice dla produktów z Marsylii, Włoch.

Ustanowiono trzydniową kwarantannę na produkty z Tryjestu, ograniczono zaś do dni pięciu kwarantannę na artykuły z Odessy przywożone.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 12 grudnia 1892 r.

	Kurs w wal. austr. zł.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	97	55
Zjednoczony dług w srebrze	97	40
Austryacka renta złota	119	15
5 % austryacka renta (marcowa)	100	65
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	311	75
Londyn	120	15
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57½
Dukaty austryackie	5	68
Banknoty banku niemiec. za 100 m	58	07½

Wiedeń, 12 grudnia. Ruble 119·50. Cena nafty 16·75—19·75. Spirytus 14·12. Żyto 6·71. Pszenica 7·73. Owies 5·96.

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*

Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Oświadczenie.

Od dłuższego czasu powtarzają się w gazecie *Deutsches Volksblatt* gwałtowne napady na nasze Towarzystwa: Towarzystwo ubezpieczeń i Towarzystwo ubezpieczeń na życie Austryacki Feniks, a to od czasu interpelacyi pp. dr. Gessmanna, dr. Luegera, mechanika Schneidra i towarzyszy i trwają dalej z tej strony i pomimo, że oba Towarzystwa przedkładały kilkakrotnie bezpośrednio i pośrednio inicyatorom napadów dowody zupełnej bezpodstawności podnoszonych zarzutów, nie zrobiono dotychczas użytku z tych przedłożeń.

Chociaż naszem zdaniem, nie potrzebujemy obawiać się, ażeby ten sposób napadania mógł zaniepokoić naszych Szanownych Ubezpieczonych, to jednak czujemy się spowodowanymi oświadczyć niniejszem publicznie:

że wszystkie zarzuty i podejrzenia, podnoszone przeciw obydwom Towarzystwom i kierownikom tychże, nie mają rzeczowej podstawy i polegają na nieprawdzie i przekręceniach;

że wszystkie miary, przeprowadzone od czasu powołania teraźniejszych kierowników obu Towarzystw, podlegają najpierw dojrzałej rozwadze całej Rady zawiadowczej i na podstawie tego bywają uchwalane:

że działalność urzędowa obu dyrektorów dra Klanga i Dyonizego Sieńkiewicza jest zupełnie nienaganna i w każdym kierunku godna uznania i że oni posiadają nieograniczone zaufanie Zarządu, który wobec niezasłużonych napadów na rzeczonych Dyrektorów uważa za swój obowiązek dać publicznie wyraz tego nieograniczonego zaufania do nich.

W Wiedniu, dnia 5-go grudnia 1892.

RADA ZAWIADOWCZA

ces. król. uprzyw.

Towarzystwa ubezpieczeń

Austryacki Feniks.

Hugo książę i Altgraf Salm-Reifferscheidt.
Kalikst książę Poniński.
Dr. Karol Biel.
Marek hrabia Bombelles.
Alfred Freund.
Christian Heim.
Franciszek baron Klein v. Wisenberg.
Jan baron Liebig.
Dr. Alojzy Millanich.
Geza hrabia Teleki.
Wiktor Schreyer.

Towarzystwa ubezpieczeń na życie

Austryacki Feniks.

Ernest baron Herzing.
Alfred de Barry.
Gustaw Hodek.
Henryk Ehrmann, członek domu handlowego C. Goguel & Co.
Albert Gigot. (2899)

Do dzisiejszego numeru dla wszystkich naszych Szanownych abonentów dołączamy spis dzieł najodpowiedniejszych na podarki, oraz katalog czasopism, na które przyjmuje przedpłatę

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie Rynek 23.

GWIAZDKOWA WYSPRZEDAŻ

ogromnego składu wszelkich towarów galanteryjnych w magazynie **F. Szukiewicza,** Rynek, linia A—B.

2884 1 6

Przedpłata na dzieło:

„Królowie polscy w obrazach i pieśniach"

z dniem **20 grudnia** ustaje, poczem 1 egz. **7 złr. 50 ct.** wyniesie **9 złr.,** egz. opr. **9 złr. 50 ct.,** kosztować będzie **12 złr.**

Zamówione egzemplarze odbiorą Szan. Prenumeratorowie około 15 grudnia.

K. Kozłowski, wydawca
Poznań, ulica Długa, 8. 2893 1 2

W. C. ANGELUS

(dawniej F. Bruno Hahn)

w Krakowie, ulica Grodzka, L. 2,

poleca 2865 1 4

Bieliznę Jägera, Rękawiczki ciepłe Pończochy, Skarpetki. Parasole od złr. 2.50. Kalosze. Wełny. Guziki modne. Sznurówki od 60 ct.

Podziękowanie

Wielmożnemu wszech med. **Drowi Bronisławowi Taborowi**, specyaliście w chorobach jamy ustnej i dentystyce w Nowym Sączu

Nie mogąc w inny sposób wyrazić mej wdzięczności za żmudną i nader umiejętnie przeprowadzoną niebezpieczną operacyę ropnego zapalenia jamy Haimora (Highmora), którą to z całą precyzyą i zręcznością bez najmniejszego bólu Wielm. Pan Dr. B. Tabor na mnie wykonał, zasyłam Mu na tej drodze najserdeczniejsze „Bóg zapłać!" i daj Boże, aby jeszcze długie lata plonną swą pracą i nieopisaną zręcznością przynosił ulgę innym ludziom, którzy w podobnych cierpieniach znajdować się będą.

Niedawno temu przeprowadził podobnie ciężką operacyę na mej żonie, dziś na mnie, a w obu wypadkach z jednakową umiejętnością i zręcznością, za co Mu też raz jeszcze w drodze publicznej jak najserdeczniejsze zasyłam podziękowanie.

Adolf Marossanyi
2891 1 naczelnik stacyi w Pisarzowy.

Piwnice, Mieszkania,

w domu pod L. 32 przy ul. Grodzkiej 2901 1 2

do wynajęcia.

Poszukuję **do wypożyczenia w Wieliczce urządzenia kawalerskiego pokoju (mebli).** Najniezbędniejsze. Korzystne warunki — Zgłoszenia pod „**Prokopi**" poste restante **Kraków.** 2900 1

Skutki

nadużyć niszczących zdrowie jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna

Cena wydania polskiego 1 złr.
Cena wydania niemieckiego 2 złr.

Tysiące znalazło w niej **objaśnienie swych cierpień,** a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej, **zupełną swą siłę męską.** Za nadesłaniem franko należytości otrzyma się książkę **w kopercie** franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku (**Verlags Magazin Leipzig**, Neumarkt 34, w Niemczech). 2301 9 36

W Krakowie ma na składzie **księgarnia J. M. Himmelblaua.**

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dra Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia** u **starszych** i **młodszych mężczyzn**, powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań**, zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzowej,** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi. —** Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, 33,** dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 2458 8 10

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** u Mikolascha.

J. BUCHNER

Kraków, Stradom, L. 23,

poleca swój bogato zaopatrzony

skład materyj wełnianych i jedwabnych 2850 3 6

tak czarnych jak i kolorowych, **kamgarnów, pluszów, aksamitów, dywanów, chodników, portyjer, firanek, kocy, kap** i wszelkich **towarów bławatnych**

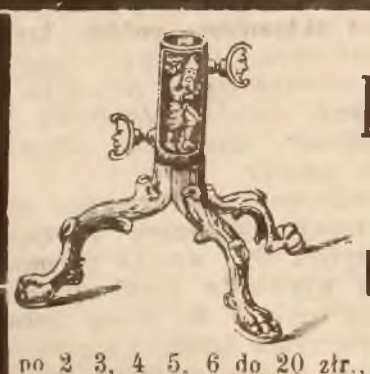
po najtańszych cenach

i takowe **wysprzedaje.**

Konkurs.

Zwierzchność gminna w Majdanie obok Kolbuszowy rozpisuje konkurs na posadę **lekarza miejskiego** za wynagrodzeniem rocznym 400 złr. gotówką, wolnem pomieszkaniem i opałem, oraz dochodem z oględzin bydła i podręcznej apteki.

Zgłoszenia pod adresem: **Władysław Wurm w Majdanie** obok Kolbuszowy. 2834 3 3



Najpraktyczniejsze

podstawki pod drzewka

metalowe

cena tylko 2 złr.

poleca 2885 1 5

Krzysztof Krzysztofowicz, Kraków.

Kompletne sortymenta na drzewka

po 2, 3, 4, 5, 6 do 20 złr., wysyła odwrotna pocztą franco opakowanie.

M. Lorenz & Sohn.

Skład towarów

nicianych, łokciow., krótkich, wełnian. i dziergan.

„zum Mohren",

w Wiedniu, I., Bauernmarkt, 18,



poleca swój obficie zaopatrzony handel najlepszej jakości

wyrobów krajowych i zagranicznych

po najtańszych cenach fabrycznych.

Za znakomite towary ręczy 60-letnie istnienie tej firmy. 2459 8 10

Zamówienia z prowincyi punktualnie za zaliczką.



W. STACHOWICZ

krawiec

cywilny i wojskowy

Kraków, Rynek główny, L. 30,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju 2843 5 30

UNIFORMÓW

jakoteż wszelkie artykuły

dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.





Księcia Alfreda Montenuovo

dzierżawca piwnic win

S. G. Schwabacha w Pięciukościołach (Węgry)

poleca swe na wszystkich obesłanych wystawach pierwszemi nagrodami odznaczone

wina Villány czerwone i wina Pięciokościołów białe

stołowe i deserowe

po umiarkowanych cenach. Szczególniej godnem polecenia **w czasie epidemii**, z powodu wielkiej zawartości taniny, znakomicie działającem jest 2432 29 78

z 1885 r. Villány czarne portugalskie wino.

Wysyłka począwszy od hektolitra. — Cenniki darmo i opłatnie.

Hotel Centralny

w WIEDNIU

przedtem pod białym koniem

Taborstrasse, Nr. 8,

zupełnie nowo urządzony, elektryczne światło, winda, wszelkie wygody, renomowana restauracya, przy umiarkow. cenach najwyższy komfort.

1153 33 52 **Karol Sacher,** właściciel.

MODELE PARYSKIE. — MODELE WIEDEŃSKIE.

Nowo otworzony

MAGAZYN MÓD

Mme SOPHIE

2590 9 10

w Krakowie, ulica Szewska, 17, I piętro,

poleca na obecny sezon we wielkim wyborze po cenach nadzwyczaj umiarkowanych podług najnowszych **modeli paryskich i wiedeńskich**

kapelusze damskie i dziecinne,

czepeczki, negliżyki i wszelkie ubrania na głowę.

Również przyjmuje się kapelusze do ubierania, pióra do fryzowania i wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące.

„Concordia"

najstarszy w Krakowie Zakład pogrzebowy

J. K. PĘKALSKIEGO.

Posiada w wielkim wyborze własne składy **trumien** z metalu i drzewa, wraz z wszelkiemi przyborami pogrzebowemi. Fabryczny skład **sztucznych wieńców, szarf** itp. Wspaniałe, bogato ozdobne, własne **karawany** z zaprzęgami, tak dla dzieci, jakoteż dorosłych, podług teraźniejszych wymagań. **Konie** do wyboru. **Groby murowane** do przyjęcia ciał tymczasowo, lub do odstąpienia na własność.

Najstarszy **Zakład dorożkarski** w Krakowie wynajmuje karety, landauery, faetony, omnibusy i jednokonki.

Faktorów, natrętników się nie utrzymuje się, dlatego żaden przedsiębiorca nie jest w stanie dać taniej i wspanialej jak sam właściciel.

Zamówienia przyjmuje we własnej realności **L. 32, przy ulicy Zwierzynieckiej w Krakowie**

J. K. Pękalski
2811 2 10 **właściciel Zakładu.**

Nafta z fabryki Fibicha i Stawiarskiego w Chorkówce.

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Wadowicach.**

Filia fabryk nafty w Chorkówce i Lipinkach **w Tarnowie.**

dostarcza najlepszą

NAFTĘ SALONOWĄ Nr. 0,

nieeksplodującą,

oraz **inne tańsze sorty po cenach zniżonych.** 2733 6 10

Kółkom rolniczym udziela się na żądanie 3-miesięcznego kredytu bez podwyższenia ceny.

Filie dostarczają również najlepszy **ter** do dachów papowych, także **olej (pokost) naftowy,** który jest najtańszym i najlepszym środkiem konserwowania materyałów drzewnych, jak belek, parkanów, dachów itp., chroni drzewo od wpływu wilgoci, próchnienia i grzyba drzewnego przez napuszczanie olejem, nadając nadzwyczajną trwałość.

Rownocześnie poleca się właścicielom młynów, tartaków i wszelkich maszyn parowych i innych najlepszą **oliwę** zwaną **„Rosyjską",** jako najtańszy i najlepszy materyał smarowy, nadzwyczaj oszczędnie zużywający się i zimową porą nie stygnący.

Przy użyciu tej oliwy, konserwującej wszelki metal, czyszczenie maszyn jest zupełnie zbędne.

Na próbę wysyła się oliwę w blaszankach po 25 kilogramów zawartości.

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Wadowic zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Wadowicach,** Rynek, 59

Odbiorcy mieszkający w pobliżu Tarnowa zechcą adresować do **Zastępstwa fabryk nafty w Tarnowie,** ul. Urszulańska, 4.

Nafta z fabryki Fibicha, Straszewskiej i Stawiarskiego w Lipinkach.



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie

w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 2369 1 3

Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

Taniej niż gdzieindziej, z powodu przywileju uwalniającego herbatę tę od cła w Rosyi.

Herbata rosyjska

najlepsza, od dawna z dobroci i zapachu znana, prawdziwa tylko w oryginalnem opakowaniu pod ochroną banderoli rządowej rosyjskiej, w paczkach i blaszankach od $^1/_8$—$^1/_1$ funta, w 9 gatunkach doborowych, po cenie od 2 do 6 złr. za funt, 2547 22 0

firmy światowej

Wogau i Spółka w Moskwie.

Główny skład dla Krakowa i Galicyi **Adolf Salomon,** ul. Krupnicza, L. 10.

MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby **stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenie, hysteryę), jakoteż atonię kiszek i otyłość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, pod L. 32** 486 24 5

Na Gwiazdkę!

Wyroby z prawdziwych czeskich granatów, jak: broszki, kolczyki, szpilki, bransolety itp., po cenach 20% niższych od cen fabrycznych pozbywa

Stanisław Przybylski

Kraków Rynek, linia A—B 46.

P. S. Sprzedaż potrwa tylko do Nowego Roku, poczem niesprzedane przedmioty fabryce zwrócone zostaną. 2877 2 4

Z 1892 r. bedłki jadalne

(Herzenpilze)

starannie suszone I. gatunek za kilo złr. 1 50 rozsyła za zaliczką 2874 2 5

Anna Roth

Aussergefild, Böhmerwald.

Przy odbiorze 5 kilo przesyłka opłacona, przy większych zamówieniach wyjątkowe ceny.

W Parku Krakowskim

nowość

ślizgawka wieczorna

przy wspaniałem oświetleniu nowemi lampami Brandta, **w poniedziałek, środę i piątek** będzie trwała od **godziny 8 wieczór.**

We środę, sobotę i niedzielę muzyka wojskowa przygrywać będzie całe popołudnie. 2747 11

Bracia Bilewscy

w Krakowie

obok **kościoła N. P. Maryi**

polecają 2855 4 10

„Na Gwiazdkę"

gustow. kasetki pluszowe

po bardzo przystępnych cenach.

ANTONI SCHULZ

ulica Krupnicza, L. 10,

poleca swoje dobre i naturalne

OEDENBURGSKIE WINA

butelka białego po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. czerwonego po 55, 65, 80 ct. i 1 złr.

W beczkach znacznie taniej 2844 8 10

Wysyłam

masło z gór karpackich

świeże i smaczne, **5 kilo** za **4 złr.** brutto za zaliczką. 2609 12 20

J. Schreiber, Jordanów.

Nowo otworzony

ROSYJSKI SKŁAD HERBATY

pod firmą

R. Heilpern w Krakowie,

ulica Grodzka, 59,

poleca

najlepszą herbatę z Rosyi

transito sprowadzoną po cenach następujących, a mianowicie: za jeden funt po Rs 3·0—2·40—2·0—1·0—1·0; za złr. 3·0—2·40—2·0—1·6—1·20; w paczkach $^1/_1$, $^1/_2$, $^1/_4$, $^1/_8$, $^1/_{16}$, $^1/_{32}$ funtowych oraz w oryginalnych skrzynkach w wielkim wyborze 2556 8 10

Handlującym stosowne ustępstwo

Zamówienia z prowincyi niemniej dwóch funtów uskutecznia się odwrotną pocztą franco.

Do sprzedania z wolnej ręki

istniejący od lat trzydziestu w Przemyślu

handel towarów galanteryjnych

połączony z **pracownią rękawiczniczą** i **pracownią obuwia,** oraz z towarem, materyałem przerobionym i surowym. Handel ten o ustalonej reputacyi ma licznych stałych odbiorców w mieście i okolicy.

Wszelkie pośrednictwo wykluczone.

Bliższych wiadomości udzieli p. **Wacław Reger,** rzecznik w sprawach karnych, **w Przemyślu.** 2820 5 10



Pierwsza krajowa od lat 16 istniejąca 1426 62 150

Pracownia fabryczna Bilardów.

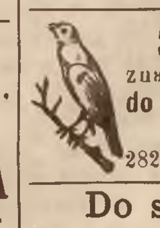
Zarazem rekonstruuje stare bilardy na najnowsze fasony, licząc ceny konkurencyjne najtańsze.

Józef Piotrowski

Kraków, Wielopole, 1¼.

Rozpacz.

Biedna matka z 4 giem dzieci udaje się do czułych i litościwych serc Szanownej Publiczności z prośbą o pomoc. Adres: **Anna Fih.** ulica Seminaryjska L. 1. Tarnów. 2769 2 3



500 kanarków harcyńskich

znakomitych śpiewaków trellerów

do sprzedania w Hotelu Polskim.

Sondermann z Harzu.

2824 6 6

Do sprzedania zaraz

kamienica murowana,

I-piętrowa, w środku miasta położona, mieszcząca w sobie 35 ubikacyj mieszkalnych, oraz hotel, restauracyę i jedyną cukiernię na cały powiat. Wygody wszelkie, inwentarz znaczny wraz z zapasami win rozmaitego rodzaju.

Interes dobry, okolica ożywiona, stacya kolejowa w miejscu. Dług hipoteczny, łagodne warunki kupna. 2810 4 4

Interesowani zgłaszać się mają pod adr. **H. Z. W. I. 453** do Admin. „N. Reformy".

!Na Boże Narodzenie!

Wspaniałe, efektowne, nadzwyczaj tanie 361 125 0

dekoracye do ubierania drzewek

nabyć można w sklepach

S. Wierusz-Niemojowskiego

Lwów

ulica Teatralna, L. 3, ulica Jagiellońska, L. 6.

Kraków, Sukiennice, 28.

Wysyłka na prowincyę odwrotnie za pobraniem lub nadesłaniem należytości. Sortymenta do kompletnego ubrania drzewka (wraz z lichtarzami i świeczkami) po **złr. 1 50, 3, 5,** opakowania nie liczy się przy odbiorze po nad **10 złr. franco.** — Odbiorców zamiejscowych uprasza się uprzejmie o wczesne nadsyłanie zamówień, w zeszłym roku, z powodu spóźnionej pory, wielu zleceniom zadość uczynić nie mogłem

---

Sucharki krakowskie

jako bardzo praktyczne ze względu na ich długą w stanie świeżym wytrzymałość 5 kilo około 200 sztuk z opakowaniem franco **złr. 3.75.**

Herbatniki drobne ciastka do herbaty lub wina, w pięćdziesięciu doborowych gatunkach, 1 kilo **złr. 1.60.**

Biszkopty francuskie najlepsze, 1 kilo **2 złr.**

Tylko przy zamówieniu 5 kilo herbatników jak biszkoptów, lub jednych i drugich, wysyła odwrotną pocztą franco za zaliczką 2851 3 10

cukiernia Jana Baumana w Bochni.

Rządca z 10-letnią praktyką, bezdzietny, do zaangażowania od Nowego Roku. Adres: **Agronom, w Dzikowie Starym ad Olszyce.** 2693 12 25

Do sprzedania.

Fortepian, krótki, krzyżowy, z metalową płytą, prawie nowy.

Futro damskie, lisy niebieskie, męskie niedźwiedzie, kożuch węgierski, oraz kilka innych futer. 2867 3 3

Suknie i okrycia damskie, mało używane.

Biuro korespondencyjne i Dom komisowy, ulica Bracka, 6, parter.

Subjekt starszy

obznajomiony z prowadzeniem ksiąg handlowych i korespondencyą, może znaleść umieszczenie od 15 grudnia b. r., lub od 1 stycznia 1893 2736 7 0

w handlu Edwarda Fuchsa w Krakowie

Dzierżawa

obszaru 200 morgów, do odstąpienia na wiosnę.

Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy". 2569 14

Ekonom rodem z Galicyi, wykształcony teoretycznie i praktycznie na Szląsku, z wieloletnią praktyką, poszukuje odpowiedniej posady od Nowego Roku.

Adres **J. Twardzik,** nauczyciel kieruj. w pośred. Suchej, poczta **Górna Sucha,** Szląsk austr. 2840 4 5

Opawska fabryka maszyn i lejarnia żelaza

Ed. Tatzel

poszukuje dla Krakowa, N. Sącza i Przemyśla

uzdolnionych zastępców

za prowizyą i uprasza o nadsyłanie ofert pod jej adresem. 2856 8 3

Młocarnia sztyftowa z kieratem

T. S. P. 27" F. 2793 7 8

fabryki Clayton et Shuttleworth, w zupełnie dobrym stanie, jest **do sprzedania w dobrach Siemiechów** ost. poczta **Gromnik** z dniem 1 stycznia.

Próbna młocka może być na żądanie kupującego w jego obecności każdego czasu dokonaną.

Wszelkie zamówienia na

służbę dworską i miejską

od Nowego Roku przyjmuje

Biuro Swiderskiego w Tarnowie.

Porozumienia się między **chlebodawcami** a **służbą** odbywają się w każdą niedzielę.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.